

G A L W O W S K A

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4:80 — z dostawą 5:30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5:30. —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

Przemyslenie polityczne sytuacji wewnętrznej. Mowa Pana Ministra Pierackiego w Senacie.

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu, w toku dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wygłosił wielkie i znamienne przemówienie pan Minister Spraw Wewnętrznych, Pieracki. W mocnych słowach zobrazował ciężkie zadania, jakie w obecnej chwili spadły na cały Rząd, a w szczególności na resort spraw wewnętrznych. Z całą mocą znakomitej argumentacji wykazał przy tej sposobności, jakie klody rzuca pod nogi wysiłkom Rządu nieodpowiedzialna akcja opozycji, nie przebiegającej w środkach walki z Rządem i mnożącej w ten sposób jego trudności. Mowa pana Ministra Pierackiego uplastyczniła raz jeszcze ideologię i program obecnych Rządów, zbijając zarazem jałowe frazesy, w które ubiera swe zarzuty opozycja. Mowę tę podajemy w całości.

WYSOKI SENACIE!

W okresie obecnej sesji budżetowej Izba parlamentarna miałem możliwość w wielokrotnych referatach wyjaśnić przesłanki kierownicze dla działalności mojej i organów mego Ministerstwa oraz przedstawić stan naszych różnorodnych prac. Wyrażam przekonanie, iż w toku dyskusji udało nam się usunąć wiele dość istotnych nieporozumień po stronie ugrupowań opozycyjnych, jeśli chodzi o ocenę działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz jeszcze bardziej umocnić ideologiczne podstawy kooperacji Rządu z ugrupowaniem parlamentarnym, dając im zaufanie i poparcie.

To przekonanie oraz sprzyjająca wymianie myśli atmosfera Wysokiej Izby Senackiej skłaniają mnie do podjęcia próby wspólnego przeanalizowania samych podstaw działalności administracji Spraw Wewnętrznych. Mówiąc inaczej — podjęcia próby ustalenia granic swobody, pozostawionej kierownikowi tego resortu, między tem, co on może i co czynić musi.

Przyznaję szczerze, że nigdy nie odczuwam trwoni silnego niebezpieczeństwa popadnięcia w megalomanię na punkcie mojej rzekomej wszechwładzy, jak słuchając niektórych mówców opozycyjnych. Usiłują oni bowiem zazwyczaj przekonać społeczeństwo, że gdyby tylko zechciał, mógłbym w powierzonych mojej opiece dziedzinach życia publicznego wprowadzić stan nieledwie romantycznej sielanki.

Muszę przecież podnieść na obronę ograniczeń potęgę Ministra Spraw Wewnętrznych wyrażone sprzeczności poglądów różnych odłamów opozycji na charakter owej sielanki. W czem innym widzą ją Panowie z prawej i w czem innym Panowie z lewej strony Izby. Co dla pierwszych jest rajem, dla drugich — piekłem, i odwrotnie.

Zamykając tę dygresję, pośpieszam dodać, że bynajmniej nie lekceważę, ani tem więcej nie neguję wartości zapładniającej dzieje tęsknoty do szczęśliwszego życia, towarzyszącej stale ludzkości w mozolnym borykaniu się z kłopotami realnego bytu. Lecz to, co w wizji poetyckiej, w dziedzinie filozofii społecznej jest szczytną legitymacją ducha, — w polityce praktycznej, ograniczonej w czasie i przestrzeni, staje się instrumentem romantyzmu politycznego, zmieniającego się często w praktyce w demagogię.

Zadaniem polityki praktycznej jest bowiem poszukiwanie rzeczywistości i prawdy, jako jedynego fundamentu dla realizowania postępu na przestrze-

ni od dziś do jutra. W tem ujęciu polityk praktyczny skazany jest na znaczne upośledzenie w porównaniu z myślicielem: nie może on wy-

Ideologia pomajowa

Przewrót majowy, Panowie Senatorowie, był właściwie epilogiem takiego konfliktu, wyrosłego stopniowo na przestrzeni paru lat z wskazanego przed chwilą błędu twórców Konstytucji marcowej. Urodził go musiało oderwanie się od rzeczywistości frakcji, zasiadających w pierwszych dwóch Sejmach, a to dla uzyskania swobody realizowania zapożyczonych doktryn polityczno-społecznych, co stało się w końcu przyczyną kryzysu państwowego i państwowej myśli w społeczeństwie.

Oto jesteśmy w punkcie wyjściowym zadań Rządów pomajowych.

Mniemam, iż zechcą się Panowie zgodzić ze mną, że obejmując władzę, Rządy te, — mimo olbrzymiego autoritetu Marszałka Piłsudskiego i płynącej stąd całkowitej dla nich swobody ruchów, — stanęły wobec wyraźnie określonych konieczności, i że na barkach ich zawisły nieodparto imperatywy, wskazujące kierunek działań. Jeśli bowiem konflikt i jego epilog — przewrót, były wynikiem oderwania się elity politycznej od polskiej rzeczywistości spo-

Nie ma systemu policyjnego.

Stoję w ogniu codziennych oskarżeń, że stwarzam i wykonuję jakiś, bliżej nieokreślony co do treści, system politycznego rządzenia. Miałem już zaszczyt w Izbie sejmowej udowodnić nonsensowność tego zarzutu, wskazując, iż w Państwie, w którym jeden policjant przypada na 1.056 mieszkańców, podczas, gdy np. w Anglii stosunek ten ma się jak 1 do 769, w Czechosłowacji 1 do 687, we Włoszech 1 do 573, a na Węgrzech nawet 1 do 405 — że w tych warunkach, już z przyczyn czysto technicznych, system policyjny, a więc oparty na reglamentacji życia, aż do prywatnego życia poszczególnego obywatela włącznie, jest niewykonalny, a zresztą nie był i nie jest zamierzony. Gdyby bowiem był zamierzony, w okresie nieomal sześciolatych rządów mógłby być przygotowany i byłby realny. Tymczasem w tym czasie nie został utworzony, nie został powiększony, lecz przeciwnie, uległ redukcji, wyrażającej się w cyfrze

zwolić się z niewoli czasu. Wyrasta stąd znaczne niebezpieczeństwo dla ludzkiej natury polityka: jeśli nie zdoła on opanować skłonności do zbyt pośpiesznego realizowania tego, co mu się wydaje być pięknem w doktrynie, nie ma on innego wyjścia, jak upiększać rzeczywistość. Logicznie z tego wynika: że będzie on wznosić instytucje i urzędnictwo nie przydatne w warunkach istniejących. Następnym takim postępowaniem jest zazwyczaj konflikt między treścią i formą, między masą społeczną i urzędzeniami nieodpowiadającymi jej właściwościom.

łecznej i warunków życia zbiorowego w epoce powojennej, naczelnym i głównym zadaniem Rządów, wyrosłych z przewrotu, stała się konfrontacja całokształtu urządzeń państwowych i metod rządzenia z ową właściwą rzeczywistością, stało się poszukiwanie prawdy i rzeczywistości.

Złożę tylko hołd geniuszowi naszego Wielkiego Wodza, jeśli przypomnę, że to poszukiwanie niezmierzenie trudne po długotrwałej tyranii, dokonywanej na duszy polskiej przez niewolę polityczną, — że to poszukiwanie prowadzone było i jest z niezmierną ostrożnością i najgłębszą wnikliwością.

Mój resort i jego kolejni kierownicy mają zaszczyt zbierać od opozycji stosunkowo najpokaźniejszą porcję krytyki i ataków z tytułu wykonywania tej pracy i dawania jej wyników uczciwego wyrazu w przedkładanych Izbie ustawach.

Lecz — proszę Panów — ani krzyk, ani gniew, nie zmieniają rzeczywistości społecznej!

podziału ról między czynnik społeczny i władzę państwową w demokratycznym Państwie.

Wytwarzajmy w społeczeństwie wartości użyteczne.

Napewno wszyscy się zgodzimy, że zdaniem polityki praktycznej jest najlepsze wywartościowywanie wytwarzanych przez społeczeństwo walorów duchowych i materialnych. Jest jej zadaniem także — jak z tego wynika — stwarzanie możliwie najdogodniejszych warunków dla rozwoju instynktów, aspiracji i wartości użytecznych z punktu widzenia interesów społeczności państwowej.

Lecz któż ma wytwarzać w społeczeństwie owe wartości użyteczne, komu przypada rola wychowywania go, kształcenia w niem samowiedzy państwowej, rozwijania w jego zbiorowym odczuwaniu licznych hamulców dla instynktów aspołecznych lub wręcz antyspołecznych, kryjących się pod tyłu pięknymi nazwami, nawet pod sztandarem wolności?

Nie możemy zapominać, że Naród, w którym od stuleci zanikał instynkt państwowy i cnoty społeczne, ustępuje kolejno miejsca samowoli i niewoli, — że Naród taki nie może, bez wielkiego nad sobą wysiłku, podjąć obywatelskiego i ciężkiego zadania rządowania własnego Państwa w warunkach niezbędnych dla jego pełnego rozwoju.

Zagadnienie przeorania duszy polskiej i wsiania w nią dobrego ziarna cnot obywatelskich, by wyrósłszy, dało, jako owoc siłę i dzielność — jest dzisiaj zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

Któż ma dokonać tej pracy wychowawczej? czy tylko polityka praktyczna? a więc Rząd?

Dający pozytywną odpowiedź na to pytanie musiałby nieuchronnie podać szerokiej rewizji naszą architekturę ustrojową, albowiem praca wychowawcza nie jest do pomyślenia bez ciągłości. Rząd zatem musiałby być odjęta cecha przejściowości i krótkotrwałości.

Jakkolwiek więc w tej, jak i w wielu innych dziedzinach życia, przeprowadzenie wyraźnej linii demarkacyjnej nie jest możliwe, a przynajmniej nie jest łatwe, — wolno nam sformułować twierdzenie, że praca zaszczerpienia masie ludzkiej cnot społecznych i państwowych jest głównie zadaniem czynnika społecznego. Skoro zaś partje polityczne zgłaszają swoje prawo do wyłączności na reprezentowanie narodu oraz urabianie jego sumienia, jego światopoglądu i woli, tem samem stwierdzają one, że są tym czynnikiem społecznym, na którym ciąży odpowiedzialność za wychowa-

94 oficerów i 4387 szeregowców. Nadto nietylko nie dokonano ustawowych ograniczeń swobód obywatelskich, zagwarantowanych przez wybitnie liberalną Konstytucję z dnia 21 marca 1921 r., lecz przeciwnie, jak to udowodniłem w Sejmie, dopiero rządy pomajowe wprowadziły w życie cały szereg artykułów Konstytucji, dotyczących praw obywatela. Czy więc ktoś chce, czy nie chce, musi się zgodzić, że twierdzenie, jakoby z liberalnym ustawodawstwem i uszczuplonym korpusem policyjnym mógł być praktykowany system policyjnego rządzenia — musi się zgodzić, że twierdzenie takie nie jest oparte na rzeczowych przesłankach.

Lecz nieporozumienie — w moim pojęciu — jest głębsze, a wyjaśnienia go nie znajdziemy na płaszczyźnie sporów i argumentów formalnych.

Wysoka Izbo! Mniemam, iż w interesie sztuki myślenia politycznego leżałoby bliższe wniknięcie w istotę

nie społeczeństwa, nie jego sumienia, jego światopoglądu, jego woli.

Urządzenia, normy, regulujące współzycie obywatela z obywatelem, są i muszą być dostosowane do rezultatów tej właśnie pracy wychowawczej. Trzeba zaliczyć do niemądrych sugestje, jakoby stwarzający te normy Rząd obracał się pod tym względem w atmosferze dowolności. Przeciwnie, znajduje się zazwyczaj w sytuacjach przymusowych, a ilość tych przymusów wyrasta nie z jego swobodnego uznania, lecz w znacznej mierze z gatunku pracy wychowawczej ugrupowań społecznych.

Teoretycznie można sobie wyobrazić społeczeństwo, czerpiące wskazania normatywne dla swego życia zbiorowego z wysoko rozwiniętej etyki jednostek, — społeczeństwo nie potrzebujące pisanych ustaw i organów egzekucyjnych. Praktycznie ilość i rodzaj ustaw, regulujących współzycie obywateli, zatem ilość przymusów, dąży zawsze do wypełnienia luk w społecznym wyrobieniu Narodu z punktu widzenia jego interesów, jako całości duchowej, gospodarczej i politycznej. Jeśli chodzi o mój resort, tylko ludzie głęboko naiwni mogą sobie wyobrazić, iż jego kierownik spędza czas na wynajdywaniu sobie coraz nowych zadań i dodatkowych kłopotów. Mogę Panów zapewnić, iż stan rzeczy jest idealnie odwrotny. Ze zarówno moi poprzednicy, jak i ja, zmagamy się z napływem zadań interwencji w różne dziedziny stosunków między obywatelami, często przekraczających nasze możliwości.

Partyjnictwo źródłem konfliktów.

Albowiem musimy stwierdzić fakt, rzucający się w oczy każdemu myślącemu obserwatorowi, że nasze partje polityczne, zgromadzone dzisiaj na wąskiej platformie opozycji, pracują systematycznie nad mnożeniem konfliktów w łonie społeczeństwa oraz między społeczeństwem a instytucją Państwa, oraz, że, zrzucając skutki tych konfliktów na barki odpowiedzialnych kierowników nawy państwowej, zarazem oskarżają ich namiętnie dlatego, iż ci kierownicy pragną zapobiec tym konfliktom i ich skutkom w przyszłości.

Ta podwójna gra ciąży nad naszym życiem politycznym i stawia rządzących wobec nieodpartych konieczności zapobiegania tym konfliktom.

Niech mi wolno będzie przytoczyć tu parę przykładów z dziedziny mego resortu, ilustrujących charakter tej gry i jej skutki.

Gdy się — Szanowni Panowie Senatorowie — propaguje w społeczeństwie hasła nieposłuszeństwa wobec władzy państwowej, gdy się — jak to praktykował zapamiętałe t. zw. Centrolew — zożydza tę władzę i uczy lekceważyć jej nakazy, — nie trzeba się chyba dziwić zjawieniu się kar administracyjnych i innych środków, mających na celu przywrócenie równowagi duchowej w zdezorientowaną przez demagogię masę społeczną i ukaranie inspiratorów. To nie polityka Rządu się zmieniła, lecz zmienili się fatalnie politycy Centrolewu, i to nie Minister Spraw Wewnętrznych wzbudził w sobie pragnienie stosowania środków przymusu i przestrogi, lecz to oni posiali w społeczeństwie ducha swawoli.

Podniesiono i w Sejmie i na łamach opozycyjnej prasy liczne zarzuty pod adresem przedłożonej prze mnie Izbowi ustawy samorządowej. I tu stosuje się w całej rozciągłości metodę podwójnej gry.

Uzdrowienie samorządu.

Samorząd terytorjalny stał się w praktyce terenem niepodzielnego wpływu partij politycznych Samorządowe ciała uchwałodawcze stały się małymi kopjami dawnych Sejmów; ich kierownictwa tworzone były na podobieństwo rządów sejmowych na podstawie klucza partyjnego. Ustalili się zatem stan rzeczy, w którym stronnictwa miały pełną swobodę ujawnienia swych uzdolnień do kierowania życiem samorządowym i prowadzenia lokalnych interesów obywateli.

Dzisiaj każdy laik, nieledwie każde dziecko, rozumie i widzi, że ten egzamin wypadł fatalnie, że samorzady zostały zachwiane finansowo i zniszczone moralnie przez protekcjonizm; że, jako szkoła życia obywatelskiego, zostały one skażone przez egoizm i fanatyzm partyjny.

Taka jest rzeczywistość, i Rząd, pragnący na niej wznosić organizację życia publicznego, nie może się od niej odwracać. Imperatyw usunięcia istniejącego zła i zapewnienia samorządowi charakteru instytucji użyteczności spo-

leczej, a nie partyjnej, — ten imperatyw nie mógł być przez nas pominięty, jeśli chcieliśmy być w zgodzie z sumieniem i rozumem.

Nie uchylę się od dyskusji nad każdym artykułem nowej ustawy. Być może, ten i ów uda się zredagować lepiej i słuszniej. Szukajmy. Lecz jeśli się próbuje skarykaturować i zdyskwalifikować cały, wyrażony w tej ustawie, wysiłek uzdrowienia samorządu, muszę stwierdzić, że, jeśli wogóle była dobra wola u krytykujących, to musi się ona znaleźć w konflikcie z rzeczywistą troską o sprawy publiczne.

Rząd nie szukał dla siebie kłopotu w dziedzinie samorządu terytorjalnego lecz narzuciła mu go wychowawcza wartość i działalność opozycjonistów. Te same partje, które przed paru laty stworzyły głęboki konflikt między społeczeństwem, a swoimi rządami, wyhodowały go również, gdy chodzi o stosunek społeczeństwa do kierowanych przez nich instytucji samorządu.

Państwowa racja stanu.

W innej dziedzinie uczy się — a mam tu na myśli stronnictwo z prawego skrzydła opozycji — że między Narodem państwowym i etnicznym niema żadnej różnicy, że etnograficznie polska grupa jego obywateli ma posiadać szczególne przywileje w stosunku do innych grup narodowościowych współobywateli, prócz oczywistego przywileju większości.

Odpowiednikiem tej nauki jest po stronie owych innych grup skłonność do przyjęcia twierdzenia, iż Państwo Polskie nie jest ich Państwem, z czego wyciągać już oczywiście wolno konsekwencje, uważane — i słusznie — za przestępstwa przez polskich twórców teorii nacjonalistycznej.

Ten sposób kurczenia Rzeczypospolitej przez podstawianie myślenia nacjonalistycznego na miejsce państwowego stwarza może najcięższe do rozstrzygnięcia konflikty, których likwidowanie i łagodzenie jest znów zaliczane memu Ministerstwu do najpoważniejszych jego błędów przyczem największą siłę w dialektyce oskarży-

cielskiej okazują właśnie twórcy tych konfliktów.

Poszukiwanie słusznej platformy współzycia w oparciu o naszą państwową rację stanu oczywiście nie przemawia do rozsądku żadnej z grup nacjonalistycznych, ponieważ przedstawiciele pierwszej uważają się za uprawnionych do jakichś szczególnych przywilejów, gdyż mniemają, że Państwo jest wyłącznie ich własnością, a przedstawiciele innych grup żywią identyczne aspiracje, ponieważ to Państwo rzekomo nie jest ich państwem.

Z analogicznym zjawiskiem mamy do czynienia w dziedzinie stosunków społecznych. Nieledwie każda klasa społeczna w osobach jej politycznych liderów pragnie deklorować swoje prawo do uprzywilejowanej roli w Państwie. To nastawienie psychiczne wprowadza zamęt w pojmowaniu spraw i procesów gospodarczych, a co zatem idzie, do wywoływania konfliktów, oczywiście nie ułatwiających walki z kryzysem.

Ciężkie zadanie władzy państwowej.

Oczywiście ofiarą tego nastroju grup społecznych jest zawsze władza państwowa, ilekroć zmuszona jest interwenjować w wybuchających konfliktach, jak to np. ma miejsce obec-

nie w Zagłębiu węglowym Krakowskim i Dąbrowieckim. Nie wchodząc w merytoryczne rozpatrywanie tego konfliktu i głęboko ubolewając nad jego tragicznymi ofiarami, muszę

Wniosek Klubu Narodowego

w sprawie numerus clausus na wyższych uczelniach.

Warszawa, 3 marca. (PAT.). Komisja oświatowa Sejmu rozpatrywała wniosek Klubu Nar. w sprawie unormowania ilości studentów i wolnych słuchaczy w szkołach wyższych. Referent poseł Komarnicki (Kl. Nar.) oświadczył, że wniosek nakłada na ciała profesorskie i senaty akademickie obowiązek procentowego ograniczenia ilości studujących z uwzględnieniem należytego procentu dla młocizny chrześcijańskiej. Liczba studentów żydowskich wynosi procentowo dwa razy tyle, co ilość ludności żydowskiej w Państwie. Mówca przypomina, że pierwszy taki wniosek złożyło Stronnictwo Lud.-Nar. w r. 1923. Komisja wniosek przyjęła, lecz nie można było przeprowadzić go na drodze ustawodawczej.

Reprezentant Min. W. R. i O. P. nac. Stypiński stwierdził, że zgłoszony wniosek Klubu Nar. zmienia artykuł 86 ustawy o szkołach akad. Nacz. Stypiński konkluduje, że redakcja wniosku jest może zręczna, faktycznie jednak ogranicza ludność żydowską, co jest przeciwne Konstytucji.

Poseł Bogdani (BBWR) omawiając art. 85 i 86, przypomina pismo Ligi

Obrony Praw Człowieka i Obywatela do ministra spraw zagr. Francji Poincarégo w r. 1923. Liga uważała wniosek ówczesny za pogwałcenie traktatów międzynarodowych. Poincaré w odpowiedzi na to pismo przestrzegł niejako Polskę przed uchwaleniem wniosku Stronnictwa Lud.-Nar. Pod względem prawnym należy mieć wiele zastrzeżeń, gdyż wniosek Kl. Nar. ogranicza prawa obywateli i mógłby stworzyć trudność dla Polski na terenie międzynarodowym. Dałoby to powód do zatargu międzynarodowego, a nawet na żądanie jednego z członków Ligi, mogłoby się oprzeć o Trybunał haski. Mówca apeluje aby Klub Narodowy wniosek swój cofnął.

Pos. Minberg w dłuższym przemówieniu krytykuje wniosek Klubu Narodowego poczem podnosi, że z jednej strony poseł Stronicki kruszy kopje o większość narodową, o ile chodzi o sprawę szkolnictwa, z drugiej zaś strony kłtywdzi Żydów. Wszelkie tolerowanie antysemityzmu jest, zdaniem posła, niebezpieczne dla spokoju w Państwie.

Następne posiedzenie Komisji odbędzie się w czwartek.

przecież wskazać na potwierdzając powyższe słowa równoległość ataków pod adresem podległych mi organów ze strony tak pracodawców, jak i robotników.

Nawet policja, spełniająca z całą powściągliwością i odwagą trudne zadanie utrzymania spokoju i bezpieczeństwa w tym wirze namiętności, obdarzana jest, również i w Sejmie, obraźliwymi epitetami, na które napewno nie zasłużyła. Przytaczam to, by wskazać głęboką niedorzeczność takiego postępowania. Szanowni Panowie! Nie radzę nikomu łamać morale żywego instrumentu bezpieczeństwa publicznego. Jest on bowiem potrzebny wszystkim i służy wszystkim. Jutro właśnie mogą go bardzo potrzebować ci, którzy go dzisiaj darzą niełaską, co więcej, potrzebują go — może nawet nie uświadamiając sobie tego — zawsze, każdego dnia w każdej chwili.

Nie będę snuł dalej przykładów. Przytoczone najzupełniej potwierdzają sformułowane uprzednio spostrzeżenia, że stronnictwa opozycyjne pracują systematycznie — może czasami nieświadomie — nad mnożeniem konfliktów w łonie społeczeństwa. Przez ustawiczne podwyższanie barjer klasowych, rasowych i politycznych, przez zarażanie partyjnemi egoizmami i fanatyzmami najróżniejszych dziedzin życia publicznego i instytucji społecznych, sprawiają one, iż liczne grupy obywateli, reprezentujące różnorodne dziedziny interesów, w poczuciu zagrożenia apelują do władzy państwowej z żądaniem zagwarantowania im bezpieczeństwa. Przyczem grożący dzisiaj, jutro sam czuje się zagrożony, a w tych sytuacjach nawet panowie opozycjoniści tracą wyniosłą postawę, z jaką udzielają biednemu Ministrowi bezpieczeństwa swej wspianej dezałprobaty.

W tych warunkach nie może nikogo dziwić, że ilość dziedzin życia, w których władza państwowa, a zwłaszcza Ministerstwo Spraw Wewnętrznych musi interwenjować, jest dość znaczna. Stoi ona w stosunku odwrotnym do poziomu wyrobienia społecznego mas. Im ten poziom jest wyższy, tem mniej dla Państwa konieczności występowania w roli arbitra, i odwrotnie: im poziom niższy, tem więcej zadań.

Nie chcąc wyrokować prosię by Panowie sami zechcieli zakwalifikować tę taktykę mnożenia konfliktów i zastanowić się nad konsekwencjami, do których musiałaby ona doprowadzić, gdyby nie napotykała na odpór ze strony społeczeństwa i pracy Rządu.

Nie potrzebuję chyba przekonywać Panów, że te konsekwencje nie mogą przyświecać działalności Ministra Spraw Wewnętrznych. Przeciwnie, stoją one w wyraźnej sprzeczności z jego zadaniami.

W głębokim przekonaniu, że resort mój spełnia rzetelnie obowiązki wobec interesów Rzeczypospolitej, proszę Wysoką Izbę Senacką o przyjęcie budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Los wydalonych Jezuitów.

Citta del Vaticano, 3 marca. (PAT.). Dowiadujemy się, że ogólna liczba jezuitów, którzy opuścili Hiszpanję wskutek dekretu wysiedlającego zakon, wynosi około 2.500 osób. Wyszli oni z Hiszpanii na Sycylię, do Piemontu, do Belgii i Holandji, a niektórzy do Ameryki.

Pomoc dla zbiegów z Rosji.

Bukareszt, 3 marca. (PAT.). Zważywszy ciężką sytuację uciekinierów z Rosji Sowieckiej, którzy pod kulaми sowieckiej straży granicznej przedostali się przez Dniestr na terytorjum rumuńskie, Izba Posłów opodatkowała się po 200 lei od każdego posła na rzecz uciekinierów.

Grypa we Wrocławiu.

Wrocław, 4 marca. (PAT.). Od kilku dni panuje tu silna epidemia grypy. W szkołach zanotowano bardzo wiele zakażeń wśród dzieci. W niektórych przedsiębiorstwach chorych jest przeszło 10 procent pracowników. W teatrach zawieszono przedstawienia. Szereg zakładów naukowych zamknięto.

Nowa definicja amatora w piłkarstwie.

Helsingfors, 3 marca. (PAT.). Prezes fińskiego Zw. Piłki Nożnej, inż. Frenckell, zgłosił na kongres majowy FIFA w Sztokholmie referat p. t. „Definicja amatorstwa“.

Referent zamierza domagać się przededagowania obecnej definicji i przystosowania jej do obecnych, zmienionych warunków w sporcie.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

GDANSK. Dyrektor kasyna sopockiego aresztowany. Wczoraj aresztowano b. dyrektora kasyna sopockiego Foerstera, pod zarzutem dokonania szeregu nadużyć na szkodę zarówno kasyna, jak i osób prywatnych. Nadużycia Foerstera sięgają sumy 52.000 guldenów.

BERLIN. Olbrzymi pożar. Wczoraj w nocy wybuchł olbrzymi pożar w zamku Kessel w Schoendorf na Śląsku. Z powodu mrozu akcja ratunkowa okolicznych straży pożarnych była niezwykle utrudniona. Większość urzędzenia wewnętrznego zdolano uratować.

BERLIN. Walki komunistów z hitlerowcami. Ubiegłej nocy wywiązała się ostra walka między grupą komunistów i hitlerowców pod Królewcem. Policja interwenjowała, dając szereg strzałów. W czasie tych zaburzeń dwie osoby zostały zabite, a kilka odniosło rany. Do podobnych zajść doszło również w Saarbrücken, gdzie 20 osób zostało poranionych. I tu również policja i żandarmerja musiały stoczyć walkę z manifestantami.

LONDYN. Złoczyńcy, którzy porwali dziecko Lindbergha, żądają okupu w wysokości 50.000 dolarów. Władze stanu New Jersey wyznaczyły nagrodę 10.000 dolarów za ujęcie bandytów. Wszystkie drogi w kierunku Kanady, do której, jak sądzą, bandyci będą się starali zbiec, strzeżone są przez policję.

NILES (Stan Ohio). Dokonano tu porwania córki bogatego przemysłowca de Jute'a w chwili, kiedy szła do szkoły.

Z Teatru Wielkiego.

Ludzie w hotelu.

Sztuka w 3 aktach Vicki Baum.

Weszły na scenę równocześnie: powieść i kobieta. I jedno i drugie stanowi sensację, zwłaszcza że autorka „Ludzi w hotelu“ zdobyła wstępny bojem publiczność nietylko niemiecką.

Ale poza sensacją dnia kryje się jeszcze coś więcej: dawno niewidziany w literaturze nowoczesnej, zwłaszcza pisanej czy przystosowanej dla sceny — symbolizm, Vicki Baum świadomie podkreśla znaczenie swego „Grand-Hotelu“, żywcem wyjętego z mroków i światła Berlina, jako symbolu rzeczy większej od olbrzymiego gmachu w chaosie miasta. „Grand-Hotel“ — to życie. Przygodni lokatorzy — to my. 36 godzin zdarzeń, z których żadno nie otrzymuje specjalnego podkreślenia, ani godności „akcji głównej“ — to miliony godzin, przepływających przez życie całego mrowiska ludzkiego na ziemi.

W tem świadomem akcentowaniu symbolicznego znaczenia „Ludzi w hotelu“ posuwa się Vicki Baum aż do drobnych szczegółów: drzwi wahadłowe, przez które wchodzi i wychodzi dziesiątki ludzi, w dzień i w noc, są dla autorki symbolem życia i śmierci. Co więcej: wśród aktorów umieszcza

Trzy ważne budżety na plenum Senatu.

Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Warszawa, 3 marca. (PAT.). Senat przystąpił na dzisiejszym plenarnym swem posiedzeniu do rozpatrywania budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Referent budżetu sen. Wyrostek (BBWR.) podkreślił, że budżet Ministerstwa na r. 1932/33 preliminowany jest na sumę 829.291.000 zł., co w porównaniu z rokiem ubiegłym wyraża się niższą około półtora miliona. Sen. Wyrostek zaznacza, że gospodarka Ministerstwa jest oszczędna, celowa i przewidująca. Punkt ciężkości wydatków przesuwają się w kierunku wydatków rzeczowych. Następnie referent zastanawia się nad pytaniem dlaczego mimo kryzysu i redukcji innych resortów budżet M. S. Wojsk. nie uległ redukcji. Po traktacie ryskim, Rosja przystąpiła do powiększenia sił zbrojnych, to też i Polska musi być dostatecznie silna. Drugim czynnikiem określającym wysokość budżetu obrony narodowej jest

nasze położenie geograficzne. Tu mówca wskazuje na zbrojenia Niemiec i tendencja rewizjonistyczne, podkreślając, że jedyną gwarancją nienaruszalności naszych granic może być tylko siła zbrojna. Na szczególną uwagę zasługuje zdaniem mówcy ścisła współpraca Niemiec z Rosją na polu zbrojeń i zaopatrzenia wojskowego. Rosja sowiecka jest wciąż wielką nieświadomą, a Polska jest tym progrem, o który potknąć się muszą Sowiety w ewentualnym pochodzie na Zachód. Te wszystkie momenty upoważniają do kategorięcznego stwierdzenia, że jakiegokolwiek zmniejszenie naszej siły zbrojnej a tem samym redukcja jej budżetu jest niedopuszczalne.

Marszałek Raczkiewicz oświadcza, że nikt do głosu się nie zapisał, i dodaje: Pragnę stwierdzić, że Izba senacka po wysłuchaniu referatu nad budżetem obrony narodowej przyjmuje ten referat bez dyskusji.

Preliminarz budżetu M. S. Z.

Z kolei sen. Hubicka (BBWR.) zreferowała budżet Minister. Spraw Zagranicznych, wskazując na to, że oszczędności tego budżetu w porównaniu z budżetem roku ubiegłego wynosi 6.770 tys. zł. Następnie referentka zwraca uwagę na prace naszych placówek zagranicznych w kierunku opieki nad emigrantami, która w ubiegłym roku była wyjątkowo ciężka.

Sen. Kozicki (Kl. Nar.) uważa, że Liga Narodów okazała się niezdolną do zapobiegania wojnom, a konfe-

rencja rozbrojeniowa także da skromne rezultaty. Nawiązując do paktów o nieagresji, zawartych przez ZSRR, z innymi państwami, sen. Kozicki stoi na stanowisku, że trzeba dążyć do uregulowania stosunków Rosji z Rumunją. Mówiąc o pewnych politykach francuskich, którzy przypuszczają, że można doprowadzić do porozumienia polsko-niemieckiego na podstawie kompromisu w sprawie Pomorza, mówca korzysta ze sposobności, by stwierdzić, że sprawa jest pojmowana tak w

Stłumienie ruchu rewolucyjnego w Finlandji.

Helsingfors, 3 marca. (PAT.) Sytuacja wewnątrz - polityczna jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Obie strony dążą do pokojowego załatwienia sprzeczności, jednakże wojska stoją w pogotowiu, zgrupowywanie wojsk trwa, a obowiązuje szereg zarządzeń wyjątkowych. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna wewnątrz kraju jest wstrzymana. Odbywa się ostra kontrola ruchu kolejowego i kołowego na wszystkich drogach. Cała władza skupia się w rękach prezydenta. Lappow-

cy starają się zgromadzić największą ilość sił własnych oraz przyciągnąć na swą stronę wojsko i organizację Skyddskoru w nadziei, że zmuszą władze do ustępstw, bez użycia siły.

Helsinki, 4 marca. (PAT.) Główne ognisko ruchu antyrządowego Riikimaski, położone 70 km. na północ od Helsinky, zostało stłumione. Przywódcy zbiegli. Komunikacja telefoniczna prasowa z zagranicą została przywrócona.

opinji polskiej, jak i w całej Polsce bez różnicy stronnictw politycznych, że wszelka dyskusja nad tem zagadnieniem jest bezprzedmiotowa.

Sen. Dębski (PPS.) oświadcza, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych zasługuje na pochwałę za wniesienie memorjału o rozbrojeniu moralnem. Narazie są to rzeczy, zdaniem mówcy, utopijne, lecz gdyby były przyjęte przez Ligę Narodów, i bezustannie przypominane, to w końcu dałoby to zabezpieczenie pokoju między narodami.

Sen. Wielowiejski (BBWR.) odpowiadając przedmówcom, oświadcza, że niewłaściwym byłoby w tej chwili wdawać się w dyskusję nad polityką zagraniczną, gdyż osłabiłoby to stanowisko Ministra Spraw Zagranicznych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Następnie Izba przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Sen. Dąbbski (BBWR.) oświadczył, że w spełnianiu zadania stworzenia pewnych podstaw w niestłuchanie trudnych warunkach, Naród polski i jego czynniki kierownicze wykazały wielką zdolność organizacyjną, wysiłek woli i ofiarności.

Sen. Roman (BBWR.) stwierdził, że forma rozwoju narodu ukraińskiego nie może przybrać takiej postaci, aby mogła powstać wątpliwość co do suwerenności Rzplitej na jej ziemiach i że w Małopolsce Wschodniej autochtonami są zarówno Polacy, jak i ludność ukraińska. W zakończeniu sen. Roman oświadcza: Niewątpliwie natchnienia idą od tego wielkiego autorytetu Marszałka Piłsudskiego, który niczego nie żąda, tylko wielkiej Polski, silnej i potężnej. Uważam, że jedynie silny Rząd współdziałając ze świadomym społeczeństwem, może zapewnić jutro Polski.

Następnie przemawiali: sen. Kłuszyńska (PPS.), sen. Dobiecki (BBWR.), sen. Ciastek (Str. Lud.), sen. Jeleński (BBWR.), sen. Michejda (NPR.), Pawelec (BBWR.) i Zalewski (BBWR.).

Jako ostatni zabrał głos Min. Pieracki, którego przemówienie podajemy osobno.

rosyjska, baron — włamywacz, kupiec, walczący przeciw plajcie, Flaemmchen, płomyczek berlińskich ulic i hoteli, skazany na śmierć urzędniczyną z prowincji, który ostatecznie siła stara się poznać to wszystko, czego odmawiał sobie przez całe życie — tworzą dramatyczną grupę ludzi zależnych od siebie, zazębiających się raz po raz swemi sprawami o sprawy obce — a nawet niewiedzących o sobie.

I to jest właśnie życie. Gra wypadku. „Ludzie w Hotelu“ mają swoje plany, nadzieje, wytyczone z góry drogi. I nawet nie wiedzą kiedy, kto i jak stanie temu wszystkiemu naprzek. Elżbieta Gruzińska, tancerka rosyjska, znalazła w hotelu miłość, która jest jej odrodzeniem. Czy może się domyślić, że kochanka jej zabije przypadkiem przypadkowy sąsiad? Pressing, kupiec, robi majątek. Udaje mu się cudem fuzyja firmy teścia z firmą obcą, młoda dziewczyna sprzedaje mu się za 1000 marek, czeka go czarująca podróż do Anglii — czyż ten człowiek może przeczuć, że w chwili, gdy miał wypić czarę miłości z ciała małej Flaemmchen — zostanie mordercą?

W uporządkowanym cudownie hotelu, nikt nie wie, co go spotka za sekundę. W czystych, strzeżonych korytarzach, w bezpiecznych pokojach czają się zguba i szczęście, podłość i wyzwolenie z grzechu, miłość i interes. Drogi ich krzyżują się przez nieobliczalność zwierzęcia ludzkiego, szu-

kającego dwu tylko zdobywcy: złota i rozkoszy. Wszystko w „Grand-Hotelu“ dzieje się naopak — tak właśnie, jak w życiu. Ci co są skazani na śmierć, wygrywają po pijanemu tysiące i znajdują szczęście w miłości. Ci, do których uśmiecha się zdrowie, życie i sława — giną w walce o pieniądź, którym się mają okupić złej przeszłości. Tego samego ranka, tym samym pociągiem odjedzie tancerka rosyjska, niedoczekawszy się na dworcu swego, od trzech godzin nieżyjącego kochanka, i podźwignięty nagle do życia chory urzędniczyną, od trzech godzin niespodziany posiadacz szczęścia.

Z całego splotu istnień i zdarzeń zostają: trup młodego barona-utrącajusza, kupiec aresztowany o morderstwo, litosny gest Flaemmchen, która pozwoli Kringeleinowi przeżyć w ciągu paru dni całe stracone życie, i — nowy taniec wielkiej tancerki.

A może to wszystko skotłowało się w szereg powiązanych zdarzeń, aby Anna Pawłowa (bo ona jest Elżbietą Gruzińską) przeżyła nowy moment twórczy pod tchnieniem miłości i tęsknoty?

To ciekawe, a tak ogromnie proste spojrzenie Vicki Baum na kotłowisko życia, wyraża się w doskonałym związku i naświetleniu ludzi i wypadków. Akcja ma dynamikę i konsekwencję rzadko spotykaną w kobiecych dziełach. Ale to, co w powieści

Sesja Zgromadzenia Ligi Narodów

obraduje nad likwidacją konfliktu na Dalekim Wsch.

Przemówienie Paul Boncoura.

Genewa, 3 marca. (PAT.) Otwierając Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów, przewodniczący Rady Ligi, Paul Boncour, wygłosił wielką mowę, w której zobrazował dotychczasową działalność Rady Ligi i podkreślił doniosłość Nadzwyczajnego Zgromadzenia. Konflikt, wobec którego stoi Zgromadzenie, jest pierwszym wielkim konfliktem, który znalazł się przed Ligą Narodów. Jest on zarazem specjalnie skomplikowany, przez wyjątkową sytuację Chin, gdzie obce mocarstwa mogą utrzymywać wojska. Odległość utrudnia interwencję Ligi, niemniej jednak musi ona interwenjować, gdyż współzależność narodów jest tak wielka, iż strzał armatni nad Pacyfikiem może wznieść pożar nad Europą, tak samo, jak strzał w Sarajewie wciągnął w wojnę wszystkie narody świata. Omawiając rolę Rady Ligi, Boncour starał się wykazać, że zrobiła ona wszystko, co było w jej mocy. Przez dłuższy czas akcja Rady Ligi opierała się na artykule 11, paktu, który wymaga jednomyślności, przez co działalność jej była bardzo powolna. Rada starała się ponadto o utrzymanie kontaktu ze Stanami Zjednoczonymi, co także wpłynęło na powolność jej działania. Rada starała się w szczególności, aby art. 10 paktu, który z utrzymania integralności terytorjalnej i niepodległości politycznej państw czyni kardynalne zadanie Ligi, był respektowany. Mówca kilkakrotnie podkreśla, że żaden z konfliktów, naruszających ten artykuł, nie mógłby być uznany przez członków Ligi, aby żaden niebezpieczny precedens nie został stworzony.

Boncour omawiał ostatnie wydarzenia, wyrażając nadzieję, że fakt wstrzymania ofensywy japońskiej, który mu zakomunikowano dziś rano, oraz kontynuowanie rokowań o zawieszenie broni, stwarza dla Zgromadzenia okoliczność mniej niekorzystną, aniżeli te, których się można było spodziewać w tragicznej chwili, gdy zostało ono zwołane. W zakończeniu Paul Boncour wyraził nadzieję, że Nadzwyczajne Zgromadzenie spełni swą misję, od której powodzenia zależy przyszłość Ligi Narodów.

Genewa, 3 marca. (PAT.) Po

działa najsilniej: nieprzerwana łączność zdarzeń i tempo przekroju życia — w ujęciu scenicznym zatracca się przez rozbieżność akcji na piętnastcie, czy więcej nawet osłonek. Do „Ludzi w hotelu” zastosowano ramy filmowe. Z całości powstał szereg obrazów, łączonych gwarem i muzyką „Grand-Hotelu”. Jednak ta, co kilkanaście minut spadająca kotara — przecina łączność widza ze sztuką. Podział na taką obfitość scen niszczy sugestię i złudę teatralną, zabija dramat. Nie sądzę, aby można było znaleźć na widowni ludzi, którym podobny styl przedstawienia pomaga w recepcji sztuki. Ciągłość akcji, minimum przerw, jak najwięcej sugestji od sceny ku widowni — były ideałem wszystkich największych twórców teatru.

Z tego teatralnego filmu o „Ludziach w hotelu” zostaje jednak szereg niezapomnianych twarzy i plastycznych wizyj. Gdzieś poza niemi wibruje nastrój i sens sztuki. Myśląc o niej, przedewszystkiem widzimy jej treść.

Tę wizualną siłę „Ludzi w hotelu” podkreślił wspaniałymi dekoracjami Andrzej Pronaszko. Hall hotelowy, pokoje łączone po dwa, bar — stanowią świetne w malarskim ujęciu tło dla sylwetek: dla wspaniale wczesnej w rolę tancerki, Dzie w ońskie, dla mroźnego krew w żyłach Doktora (Wierciński), dla

przemówieniu Paul Boncoura, komisja weryfikacyjna pełnomocnictw przedstawiła sprawozdanie, z którego wynika, że na Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Ligi jest reprezentowanych 47 państw. Na przewodniczącego powołano Hymansa. Hymans przypomniał pierwsze Zgromadzenie Ligi w r. 1920, któremu również przewodniczył. Wówczas to rozpoczęła się praca nad zagadnieniem poszanowania traktatów. Dziś trzeba interwenjować dla załatwienia groźnego konfliktu.

Genewa, 3 marca. (PAT.) Przed dzisiejszym Zgromadzeniem Ligi rozdano memorandum rządu japońskiego, które przedstawia japoński punkt widzenia. Memorandum omawia rewolucyjną politykę rządu chińskiego, agitację antycudzoziemską, a w szcze-

Oświadczenie przedstawiciela Chin

w odpowiedzi na warunki japońskie.

Genewa, 3 marca. (PAT.) Popołudniu odbyło się drugie posiedzenie Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów. Zainteresowanie wzbudziła obecność przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, natomiast z delegacji sowieckiej nikt w charakterze widza nie asystował zebraniu. Delegat chiński Yen oświadczył, że rokowania o rozejm zostały przerwane. Warunki japońskie, przedstawione Chinom, są warunkami zwycięzców dla zwyciężonych, Chiny muszą odmówić zatem ich przyjęcia. Następnie delegat Chin przedstawił całą historję konfliktu i wyciągnął następujące wnioski: Japonia pogwałciła uchwały Rady, pakt Ligi został również przez Japonję pogwałcony, pogwałcony pakt Kelloga i pakt 9-ciu mocarstw. W konkluzji Yen oświadczył, że wszystkie dotychczasowe próby pośrednictw przez Ligę nie dały rezultatu. Japonja dała szereg obietnic, których nie dotrzymała. Wobec powyższego, Chiny doma-

Japonja chce pokoju.

Genewa, 3 marca. (PAT.) Po przemówieniu delegata Chin Yena, zabrał głos delegat Japonji, Matsudeira. Po-

nowego zupełnie, pysznego w ruchach Pressinga (Guttner), dla wdzięcznej, naturalnej i świeżej Flaemchen (Bonacka), dla świetnego „umrzyka”, wożącego się z chęcią życia i z... wieńcem na trumnie (Kondradt) i dla zabitego u progu lepszego życia barona v. Geigern (Damięcki). Pod sprawną reżyserją Strachockiego, który zwycięsko pokonał wszystkie trudności techniczne, uzyskując znakomity koncert scen zbiorowych z indywidualnymi, tła z akcją, statystów z głównymi aktorami — przewija się akcja „Ludzi w hotelu” jak barwny film — ale jak film iralo i na krótko wrzuszający.

To już nie jest jednak winą reżysera. Zawiniła zasadnicza forma transpozycji powieści na dramat, w której nie pokuszono się o budowę sceniczną, syntetyzującą konflikty, posługując się natomiast łatwą w koncepcji, a zawsze trudną do wykonania formą taśmy filmowej.

Mieszanie tak odrębnych wyrazów dramatu, jak teatr i film — i tak różnych rodzajów literackich, jak epika i dramat, musi wydać skutki ujemne dla sensu i efektu sztuki. Dziwne tylko, że po tylu próbach, które wykonywały sceny eksperymentalne, nie zrezygnowano jeszcze z kwintesencji, niedających pozytywnego rezultatu.

Dr. Jadwiga Gamska-Lempicka.

gólności antyjapońską, oraz uwagi o komisji szanghajskiej. W przeciwieństwie do exposé chińskiego, które obejmuje także kwestję Mandżurji, memorandum japońskie dotyczy wyłącznie Szanghaju, gdyż rząd japoński stoi na stanowisku, że Zgromadzenie ma zająć się wyłącznie wypadkami w Szanghaju, a nie kwestją konfliktu chińsko-japońskiego.

Genewa, 3 marca. (PAT.) Przewodząc Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi odbyło się popołudniu krótkie posiedzenie, na którym zdecydowano utworzyć komisję główną Zgromadzenia. Komisja ta, w której będą reprezentowane wszystkie państwa, zajmie się całokształtem spraw, figurujących na porządku dziennym i przedstawi raport pełnemu Zgromadzeniu. Pierwsze posiedzenie odbędzie ta komisja jutro popołudniu.

gają się: 1) wyczerpującego załatwienia przez Zgromadzenie sporu zgodnie z projektem Ligi, 2) by uczyniło ono wszystko możliwe dla przerwania walki i zaboru terytorjalnego, 3) by stwierdziło, że pakt został przez Japonję złamany, 4) że Chiny nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za obecny stan rzeczy.

Genewa, 3 marca. (PAT.) Dziś popołudniu delegat chiński Yen zakomunikował gen. sekretarzowi Ligi warunki japońskie, postawione Chinom, w celu przerwania kroków wojennych. Japonja godzi się na rozejm tylko wtedy, jeżeli Chiny zobowiążą się wycofać swoje wojska na pewien dystans od Szanghaju, poczem dopiero nastąpić może wycofanie wojsk i japońskich i rokowania. Delegat Chin oświadczył, że warunki te odbiegają od pierwotnych układów. Są to warunki kapitulacji. Jedyną możliwością dla Chin jest kontynuowanie oporu i kroków wojennych.

twierdził on, że wojska japońskie otrzymały rozkaz przerwania walki i pozostania na pozycjach, jeżeli nie będą atakowane przez Chińczyków. Następnie omawiał przyczyny konfliktu szanghajskiego, widząc je w nacjonalizmie chińskim i akcji bojkotowej przeciwko Japonji. Matsudeira zapewnił o gotowości Japonji wzięcia udziału w konferencji w Szanghaju, poprzednio jednak musi nastąpić zawieszenie broni, które może być zawarte tylko na miejscu. Co się tyczy Mandżurji, to Japonja uważa, że jest to sprawa, która nie powinna być dyskutowana przez Zgromadzenie.

Konferencja pokojowa w Szanghaju nie doszła do skutku.

Londyn, 3 marca. (PAT.) Dziś popołudniu nadeszły do Genewy niepokojące wiadomości o stanowisku, zajmowanym przez Chińczyków w Szanghaju. Konferencja pokojowa, jaka miała się odbyć na pokładzie krążownika angielskiego „Kent”, pod przewodnictwem admirała Kelly'ego, nie doszła do skutku z powodu odmowy Chińczyków, którzy oświadczają, że nie mogą dać wiary pokojowości zamiarów Japonji. Japończycy natomiast oświadczają, że ich działania wojenne zostały ukończone i że wobec tego gotowi są odstąpić jutro z powrotem dzielnicę japońską koncesji międzynarodowej pod zarząd władz municypalnych.

Z ostatniej chwili.

Z podróży Marszałka Piłsudskiego do Egiptu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 marca. Z Bukaresztu donoszą: Marszałek Piłsudski, który opuścił wczoraj na pokładzie statku „Niemen” port w Konstancy, udaje się bezpośrednio do Egiptu. Koła rumuńskie wyrażają zdziwienie, że Marszałek odbywa podróż na statku towarowym, jakim jest „Niemen”, w którym jest zaledwie jedna skromna kajuta kapitańska. Odległość między Konstancją a Aleksandrią wynosi około 1000 mil, którą to przestrzeń statek ma pokonać w ciągu 5 dni. Koła rumuńskie do ostatniej chwili przypuszczały, że Marszałek pojedzie luksusowym statkiem rumuńskim utrzymującym stałą komunikację z Egiptem, na którym znajdują się kajuty rodziny królewskiej.

Dzisiejsza prasa południowa donosi, że przybycie Marszałka Piłsudskiego do Aleksandrii spodziewane jest we wtorek.

Posiedzenie Rady Min.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 marca. Dziś w południe odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem Premiera Prystora, na którym rozpatrywano w dalszym ciągu sprawę ustawodawstwa socjalnego. W kołach parlamentarnych sądzą, że ze względu na nawał prac, ustawy te nie będą mogły być załatwione przez Sejm w czasie trwania obecnej sesji budżetowej.

Obrady Komisji sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 marca. Dziś obraduje w Sejmie Komisja regulaminowa, która rozważa m. i. sprawę wydania sądom pos. Brodackiego, demonstracyjny wniosek PPS w sprawie obniżenia diet marszałka Sejmu o 50 proc., oraz sprawę między pos. Byrką i Trampczyńskim, wynikłą wskutek niestosownego zachowania się tego ostatniego na posiedzeniu komisji budżetowej.

Komisja oświatowa w dalszym ciągu prowadzi dyskusję nad wnioskiem Klubu Narod. w sprawie numerus clausus na wyższych uczelniach.

Ujęcie szajki fałszerzy banknotów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 marca. Władze bezpieczeństwa w Wilnie wpadły na trop fałszerzy banknotów dolarowych. W miasteczku Postawach aresztowano niejakiego Kazimierza Kaziękę, który usiłował puścić w obieg fałszywy banknot 5-dolarowy. Dochodzenie ustaliło, iż banknot ten otrzymał Kazięka od niejakiego Gawryckiego, zam. w gminie Łuczajskiej. Przeprowadzona w domu Gawryckiego rewizja, dała pomyślne wyniki, gdyż ujawniono kilkanaście fałszyfikatów.

Katastrofa lotnicza we Francji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 marca. Z Cherbourga donoszą: Podczas ćwiczeń łodzi podwodnych i hydroplanów w dniu wczorajszym w okolicach Cherbourga, wydarzył się poważny wypadek. Z powodu burzy jeden z hydroplanów zmuszony był wodować na morzu. Łódź podwodna wyratowała załogę hydroplanu, lecz podczas holowania wskutek wadliwego działania urządzenia, lina chwyciła komendanta hydroplanu, jego zastępcę i jednego marynarza rzucając ich na pomost. Komendant i zastępcę: odnieśli poważne obrażenia.

KRONIKA

MARZEC 4 Piątek	KALENDARZYK Rz.-kat. Kazimierza Gr.-kat. Lwa ep. K.
	Wschód słońca g 6 m 19 Zachód . g 17 m 16 Długość dnia g 10 m 57
	Wschód słońca g 6 m 19 Zachód . g 17 m 16 Długość dnia g 10 m 57

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.
 Piątek, 4 lutego o godz. 7.30 wiecz. „Lakme”.
 Sobota, 5 b. m., o godz. 4 popołudniu: „Sen nocy letniej”.
 Sobota, 5 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Ludzie w hotelu”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, 4 lutego o godz. 8 wiecz. „Święty płomień”.
 Sobota, 5 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Szczęście od jutra”.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela, 6 b. m., o godzinie 4 popoł.: „Królowa nocy”. (Ceny niższe.)
 Niedziela, 6 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Czar walca”. (Ostatnie przedstawienie.)

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Sterowiec L. A. 3”.
CHIMERA: „Kwiat Algieru”.
KOPERNIK: „Quo Vadis”.
LEW: „Bezimienni Bohaterowie”.
MARYSIENKA: „Quo Vadis”.
OAZA: „Dawid Golder”.
PALACE: „Cygańskie romanse”.
PAN: „Madam Satan”.
PROMIEN: „Hrabia Cagliostro”.
SEONCE: „Oskarżam”.
STYLOWY: „Pat i Patachon w konkurach”.

Miejski Zakład badania środków żywności wykonał w lutym 1186 analiz, z czego 100 sprowadzono na drogę sądową. Na 569 prób mleka 16 zawierało 3—28% wody, a w innych wypadkach mleko było zbierane. Na 191 prób masła 17 zawierało margarynę. Masło zarabiane margaryną można poznać po tym, że jest miękkie i podatne. Korzenie naogół okazały się dobre, marmelada w jednym wypadku zawierała dodatek syropu kartoflanego. Ocet winny w dwóch wypadkach nie zawierał składników wina. Zwrócono uwagę, że panny sklepowe przy sprzedaży szynki nie używają łopatek, lecz palcami zbierają skrojone placki, a w dodatku tą samą ręką biorą pieniądze i wydają resztę. Wodę badano 30 razy dla celów wodociągowych. Woda nasza nie zmieniła składu.

Konkurs na stypendjum. Magistrat kr. st. m. Lwowa ogłasza konkurs na jedno stypendjum w kwocie zł. 300.— rocznie z fundacji śp. Feliksa Szumlańskiego dla uczniów szkół gimnazjalnych we Lwowie. O stypendjum to ubiegać się mogą uczniowie szkół gimnazjalnych obrz. rzym., gr. lub orm. katolickiego, którzy wykażą się odznaczeniem w naukach. Podania należy wnieść za pośrednictwem odpowiednich gimnazjów do Magistratu m. Lwowa do dnia 15 marca b. r. włącznie. Do podania należy dołączyć: metrykę chrztu, świadectwo niezamężności, oraz świadectwo z ostatniego półroczia z potwierdzeniem dyrekcji, że petent czyni postępy w naukach z odznaczeniem.

Pozwolenie na przywóz z Włoch i Rumunii. Izba przemysłowo-handlowa komunikuje, że zostały przyznane nowe kontyngenty na szereg towarów z Włoch i Rumunii na miesiące luty, marzec i kwiecień br. Bliższych informacji zasięgnąć można w Biurach Izby przemysłowo-handlowej (mezanin).

Komenda Oddziału Konnego Zw. Strzel. im. Rtm. Wąsowicza we Lwowie zawiadamia, że przyjmuje wpisy na I rocznik P. W. przedpoborowych w kancelarii przy ul. Janowskiej Nr. 3 codziennie od godz. 10—20-ej z wyjątkiem niedziel i świąt. Ćwiczenia jazdy konnej są objęte programem I rocznika P. W. Zgłaszać się mogą również rezerwisti.

Z inicjatywy Seminarjum Nauczycielskiego im. Bol. Prusa odbędzie się w niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 10-tej w kinoteatrze „Marysienka” (plac Smolki 5) poranek dla młodzieży szkolnej. Wyświetlony będzie przepiękny film dźwiękowy, osnuty na Sienkiewiczowskim arcydziele „Quo Vadis”. Dane będą od razu dwie serje (I i II), stąd cena biletu 80 gr. Film poprzedzony będzie krótką pogadanką a tle historycznym sztuki, którą wygłosi dyr. Jan Gerlach.

Przy reumatyzmie i podagrze należy niezwłocznie zastosować od lat wypróbowane tabletki Togonal. Gdy inne środki zawiodły, nawet w chronicznych, zastarzałych wypadkach osiągnięto przy zastosowaniu Togonalu, nadszperowanie dobre rezultaty. Togonal nietylko usmierza najsroźsze bóle, lecz zwalcza w zarodku te niedomagania. Togonal wstrzymuje nagromadzenie się kwasu moczowego. Nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. We wszystkich aptekach. Cena zł. 2.—.

Gen. Baden-Powell przyjął zaproszenie do Polski.

W dniu wczorajszym powrócił do Warszawy komisarz zagraniczny Naczelnictwa Harcerstwa, p. Ignacy Wołkiewicz, który wyjeżdżał do Anglii, Francji, Belgii i Holandii, celem zaproszenia na międzynarodowy zlot skautów w Polsce twórcy skautingu gen. Baden-Powella, oraz przedstawi-

cieli szeregu zagranicznych organizacji harcerskich.

Generał Baden Powell zaproszenie przyjął. Przybędzie on do Polski w towarzystwie gen. Burta, następnie zaś uda się na Litwę, Łotwę, do Estonii i Finlandii.

Komitet narodowy ratownictwa przeciwgazowego ludności cywilnej.

Rada Ministrów rozpatrywać będzie w najbliższym czasie projekt rozporządzenia o utworzeniu Komitetu Narodowego w celu przygotowania obrony oraz ratownictwa przeciwga-

zowego i przeciwlotniczego ludności cywilnej. Projekt ten opracowywany jest już od dłuższego czasu z inicjatywy zarządu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.

W niedzielę dnia 6 marca b. r. o godz. 11-tej przedpołudniem nastąpi otwarcie w Salonach Tow. P. S. P. nowej wystawy dzieł sztuki. Tym razem składają się na nią prace młodego zrzeszenia krakowskiego, herbu „Rogate serce” stojącego pod egidą mistrza szczeru Szukalskiego Stanisława. Młodzi artyści swojimi pracami wzbudzą niewątpliwie wielkie zaintereso-

wanie. Obok tego związku, z wystawą zbiorową występuje znana ogólnie graficzka p. Wanda Korzeniowska. Wystawa obejmuje ponadto kolekcje prac art. mal. Buczkowskiego Leopolda, Kunkego Emila, Lama Władysława i Malermiana Józefa. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10-tej do 15-tej pop.

Groźny pożar w kinie „Pasaż”.

Wczoraj w godzinach rannych wybuchł groźny pożar w kinie „Pasaż”. Prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia powstał ogień, który w błyskawicznym tempie objął cały sufit. Na miejsce przybyła straż pożarna pod wodzą nacz. p. Ciećkiewicza, oraz oddział policji z kierownikiem V. Komisarjatu kom. Grzebienikiem na czele dla zabezpe-

czenia porządku. Akcja straży pożarnej trwała kilka godzin i w końcu udało się groźny żywioł opanować. Strata, którą poniosło kino „Pasaż” sięga kwoty ponad 20.000 zł., gdyż dach ubezpieczony był jedynie na kwotę 500 dolarów. Celem przeprowadzenia rekonstrukcji kino będzie nieczynne prawdopodobnie przez cały miesiąc.

Odczyt gener. Gustawa Orlicz-Dreszera. Staraniem Okręgu Lwowskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej w niedzielę 6 marca 1932 r. o godz. 12-tej w południe w Teatrze Wielkim, wygłosi generał Gustaw Orlicz-Dreszer odczyt p. t. „Polonia w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie” (Wrażenia z podróży). Dochód przeznaczony na zasilenie funduszu kolonizacyjnego. Ceny miejsc po 1 zł.; 50 gr. (dla młodzieży) i 25 gr. (III. balkon). Bilety w przeddzień odczytu i przed odczytem sprzedaje kasa teatralna.

Towarzystwo naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 7 marca 1932, o godzinie 17-tej, w Seminarjum polonistycznym, z następującym porządkiem dziennym: 1) Czł. prof. J. Kowalski: De artis rhetoricae originibus; 2) Czł. prof. R. Ganszyniec: Silvihidia Sarbiewskiego; 3) Czł. prof. W. Tarnawski: Fijacja niemieckiego Tytusa Andronika.

Samobójstwo zredukowanego urzędnika bankowego. Wczoraj rano w hotelu „City” przy ul. Sykstuskiej, popełnił samobójstwo przez strzelenie do siebie z rewolwera 23-letni Jarosław Ostrowski, były urzędnik lwowskiego oddziału Warszawskiego Banku Dyskontowego. Denat w styczniu br. został zredukowany i jako chory, wysłany był przez ZUP. na leczenie do Zakopanego. W środę wieczorem powrócił z Zakopanego i zajął do hotelu „City”, portjerowi zaś kazał się obudzić o godz. 10 rano. Gdy, mimo pukania, Ostrowski nie odzywał się, wyważono drzwi i znaleziono go leżącego na łóżku w kałuży zaskrzepłej krwi. Zaalarmowane władze stwierdziły, że denat strzelił sobie w usta. Nie znaleziono żadnych listów, z którychby ustalić było można istotne przyczyny rozpaczliwego kroku.

Kradzieże. Do mieszkania Marii Kasprzyckiej, zam. ul. Zielona 5, dostali się nieznani sprawcy. Co zostało skradzione i jaka powstała szkoda narazie niewiadomo, gdyż właścicielka mieszkania bawi poza Lwovem. — Do sklepu z futrami Scheinera Eisiga przy ul. Bożniczej dostali się nieznani sprawcy, skąd skradli większą ilość skórek różnego gatunku łącznej wartości około 900 zł. — Nieznani sprawcy dostali się do sklepu bławatnego pod firmą Popowce Józef przy ul. Furmańskiej 7, lecz co zostało skradzione i jaka powstała szkoda narazie nie ustalono. — Zelcer Artur, zam. pl. Trybunalski 1, doniósł policji, że z przedpokoju jego mieszkania skradziono futro męskie wartości 800 zł.

Zamach samobójczy. Budzowa Zofia, lat 17, zam. przy ul. Potockiego 77 usiłowała po-

pełnić samobójstwo w westybulu dworca głównego we Lwowie przez wypicie flaszeczki jodiny. Przybyłe Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwoziło desperatkę do szpitala powszechnego. Powód samobójstwa niezany.

Aresztowania. Do arestów policyjnych oddano wczoraj: Szuter Rozalję, lat 17, bez miejsca zamieszkania, schwytaną na gorącym uczynku kradzieży garderoby i bielizny na szkodę Zofji Gruszczewskiej, zam. przy ul. Snopkowskiej 42, Pilchewicza Aleksandra, lat 24, zam. Pelczyńska 12, schwytanego na gorącym uczynku włamania do mieszkania Tadeusza Stromera przy ul. Zdrowie 5, Kotiaka Grzegorza, lat 24, bez miejsca zamieszkania i Lipskiego Kazimierza, lat 24, bez miejsca zamieszkania, obu przytrzymanych na ulicy z narzędziami do włamań.

Usiłowane bratobójstwo. Wczoraj wieczorem wezwano Pogotowie ratunkowe do Batordówki pod Lwovem, gdzie w czasie sprzeczki Władysław Wąsowicz strzelił kilkakrotnie do swego brata Świętosława, liczącego lat 33, z zawodu studniarza. Pogotowie ciężko rannego odwoziło do szpitala. Dochodzenia w toku.

Nieudała demonstracja komunistyczna. W godzinach wieczornych grupka komunistów składająca się z około 30-tu osób usiłowała demonstrować pod gmachem Sądu karnego przy ul. Batorego. Z tłumu padły okrzyki antypaństwowe. Wybito też kilka szyb w oknach gmachu. Zjawienie się posterunkowego zlikwidowało całe zajście.

STOLECZNA

Sprawa dyrektora Wańkowicza. Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę dyrektora jednego z oddziałów Banku Ziemiańskiego Zygmunta Wańkowicza, pozostającego pod zarzutem przywłaszczenia weksli na sumę 28.350 dolarów i 30.000 zł. należących do ziemianina p. T. Dziewickiego. Weksle te złożył p. T. D. jako gwarancję starając się o pożyczkę w Banku. Na rozprawie Wańkowicz nie przyznał się do winy, twierdząc, że p. D. pożyczył oskarżonemu pewne sumy jak również żyrował mu weksle i wystawiał weksle grzechnościowe. Wo bec niestawienia się na rozprawę kilku świadków, odroczone ją.

KRAJOWA

STRYJ. Skazanie rabusiów. Sąd przysięgłych rozpatrywał dziś sprawę 18-letniego Pawła Michałowskiego i jego młodocianych towarzyszy, oskarżonych o zbrodnię rabunku z bronią w ręku na osobie Rozalji i Marii Miciewicz. W nocy 27 września ub. roku w

Nadziejowie, pow. doliniańskiego, młodociani złoczyńcy wybili otwór w dachu i dostali się do wnętrza mieszkania swych ofiar. Podczas rabunku jedna z kobiet wymknęła się z domu, co spostrzegłszy rabusie, zbiegli. Wskutek przynajmniej jednego z przytrzymanych, policja wykryła wszystkich sprawców napadu. Po przeprowadzonej rozprawie, przysięgli potwierdzili pytanie odnośnie do kradzieży i rabunku, wobec czego trybunał skazał Michałowskiego na rok ciężkiego więzienia, Ozanowskiego i Dmitrjewa na dwa lata, zaś Borszuka na 21 miesięcy z obstrzeżeniami.

BRODY. Wykrycie tajnych gorzelni. Kontrola skarbowa, pod energicznym kierownictwem Naczelnika Urzędu Skarbowego, Akcyz i Monopoli w Brodach, w miesiącu lutym 1932 r. wykryła 56 tajnych gorzelni. Dzięki sprężystemu kierownictwu, walka przeciwko tajemnym gorzelnictwu wydaje coraz lepsze wyniki. M. in. wykryto tajną gorzelnię u Kasjana Rymara w Kazimierach ad Smólno, która produkowała samogonkę o mocy 59%. Na gorącym uczynku pędzenia wódki przytrzymana została Józefa Romaniuk w Ditekowcach. Zakwestjonowano u niej kilka litrów wódki o mocy 61% i około 100 litrów wódki o mocy 38%. Tej samej nocy organa kontroli skarbowej odkryły jedną tajną gorzelnię w Gajach lewiatyńskich, gdzie znaleziono 30 ltr. zacieru, sfermentowanego ze słoju żytniego. W Jaśniszczach policja wykryła tajną gorzelnię u Anny Janiszyn, tej samej nocy zaś u Wasyli Bojczuna z Litowisk, którego również przytrzymano na gorącym uczynku pędzenia wódki, przyczem skonfiskowany został jeden kompletny aparat odpędowy, beczka zacieru i 10 litrów wyprodukowanej samogonki.

BRODY. Z inicjatywy Rady Powiatowej B. B. W. R. w Brodach ukonstytuował się w dniu 1 marca br. Komitet obywatelski obchodu imienia Marszałka Piłsudskiego. Obecnych na zebraniu było 43 osób. Na zebraniu tem wyłoniono komitet wykonawczy, który ma się zająć urządzeniem obchodu.

POZNAN. Tajemnicza kradzież. Prasa donosi o tajemniczej kradzieży 10 tys. złotych z wagonu pocztowego pociągu, kursującego na kolei wąskotorowej Pleszew-Krotoszyn. Wczoraj, jak zwykle pierwszego każdego miesiąca, wieszono pieniądze, przeznaczony na wypłaty rent w kilku urzędach pocztowych. W pewnej chwili w czasie nieobecności urzędnika pocztowego, który przeszedł do innego wagonu, złodzieje dostali się do wagonu i zrabowali woreczek, zawierający 10.000 zł., poczem zbiegli. Konduktor pociągu zauważył rzekomo w pewnej chwili dwóch obcych mężczyzn na dachu wagonu, a przypuszczając, że to są pasażerowie „na gapę”, zatrzymał pociąg, z czego skorzystali złodzieje i zbiegli do pobliskiego lasu. Ponieważ śledztwo policyjne w Krotoszynie wykazało, że drzwi wagonu pocztowego były niewłaściwie zamknięte i urzędnik pocztowy nie był w przepisowym mundurze, lecz cywilnym ubraniem, zarządzono arestowanie owego urzędnika i konduktora pociągu pod zarzutem współwiny.

WILNO. Morderstwo. Ze Stołpców donoszą, że kilku ciosami siekiery w głowę zamordowany został mieszkaniec wsi Ciechanowa Słoboda, gminy Rubieżywickiej, Antoni Warakto. Śledztwo wykazało, iż morderstwa dokonał dwaj synowie Antoniego Warakto i jego żona.

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzazła, Lwów — Chorążczyzna 5 (obok kina Apollo) poleca koldry, materace i pościel po najniższych cenach. Przerabia koldry po 6 zł., materace po 8 zł.

Ze srebrnego ekranu.

Pat i Patachon w konkurach.

„STYLOWY” (Szaskiewicz 1). Zawitali znów do Lwowa dwaj nierozłączni towarzysze doli i niedoli, wiecznie „niewinne ofiary”, ulubieńcy zwłascza młodszego Lwowa. Pat i Patachon. Wiecznymi będąc włóczęgami, nie mogący się pogodzić z normalnym trybem życia, wchodzą w kontakt z „wyższymi sferami”, z którego starają się wyciągać dla siebie jaknajwiększe korzyści. Dalecy zaś od wielkich pretensyj, zadowolają się byle czem, bo — zawsze są przygotowani na to, żeby ich wyrzuceno. Swoisty ich czar polega na połączeniu szczerości i dobroduszości z chytrą i uporem.

Bohaterami wielkimi nie są, ale trudno domagać się tego od tych wiecznych żaków, mających się na bacznosci przed nauczycielem swoim: życiem, żądnych nagród, obawiających się dwóch i batów.

Widzimy ich tym razem „w konkurach”, gdzie są duchami opiekuńczymi dwóch ładnych panienek, o względach których nawet nie marzą, przez co nam Bogu dzięki oszczędzają chaplinowskiej nuty.

Humoreska ta, choć naiwna w założeniu i poszczególnych pomysłach, jest jednak zabawna i nie nudząca.

Jako dodatek Harold Lloyd w walce z mizerją w swojej i swej partnerki kieszeni, z której się zwycięsko, choć bez własnego przyczynienia się (jest on zawsze raczej przedmiotem losu, niż „bohaterem”) wywiązuje.

Szkola i wychowanie.

Pierwszy etap walki o nową szkołę zakończony.

Ogólna charakterystyka ostatniej kompanii szkolnej.

Po długiej i niezwykle zaciętej kampanji został wreszcie projekt nowego ustroju szkolnego przez Sejm przyjęty. W ten sposób pierwszy etap walki o nową szkołę zakończyliśmy szczęśliwie, walka jednak była tak pouczająca, iż warto wyciągnąć z niej konsekwencje na przyszłość.

Przebieg dyskusji tak w prasie jak i z trybuny sejmowej wykazał, że nawet najwyższe szczyty społeczne i naukowe po stronie opozycji nie orientowały się ani w poglądach na szkołę nowoczesną ani też w mechanice szkolnej. W walce posługiwano się argumentami, pochodzącymi z epoki scholastycznej, doświadczeniem dziecinem, nabytym z czasów przedwojennej szkoły powszechnej, mentalnością artykułów w prasie brukowej. Uderzała rażąca wprost nieznajomość rozstawienia sieci szkolnej w Polsce, ignorancja w rozróżnianiu typów szkolnych i brak najbardziej zasadniczych wiadomości z dziedziny struktury psychicznej i rozwoju dziecka. Daty statystyczne, które usiłowano w dyskusji operować, były naprędce sklejonami ad hoc wycinkami, nadającymi się do każdej interpretacji.

Taktyka walki przypominała pierwszy okres bolszewizmu, kiedyto panowała zasada, że wszystko, co czynią „burżuje“, jest złe, bo dobrem być nie może dlatego choćby że inicjatywa nie wyszła z ducha proletariatu. Ta „pryncypialność“ przebiła się we wszystkich przemówieniach partyjnych bez wyjątku. Zwalczano nowy ustrój szkolny poprostu dlatego, że autorem projektu był Rząd Marszałka, że wszystko, cokolwiek stamtąd pochodzi, musi być a limine odrzucone. Nie chcielibyśmy nawet tego na naszą korzyść przytaczać, ale trudno nie przyznać, że Rząd był istotnie tym intelektualnym „burżujem“, który z największą łatwością łamał argumenty kombatanów partyjnych, przyniatając ich gruntowną znajomością problemu i sumiennym przygotowaniem. Kampanja musiała być wygrana już nie ze względu na liczebną przewagę głosów w Sejmie, ale ze względu na zbyt niski poziom przeciwników.

Poziomu tego nie mogły nawet podnieść częste powoływania się na powagi uniwersyteckie. Skomponowane naprędce „orzeczenia“ naukowców miały bowiem charakter raczej osobistej impresji, niż sądu, opartego na znajomości stanu faktycznego. Jakże dziwnie od tych sądów odbiegała opinia prof. Grabskiego, autora poprzedniej reformy szkolnej. Mimo iż polityk ten jest zdecydowanym przeciwnikiem Rządu, przeciw jego „orzeczenie“ było na całej niemal linii przychylnie. Jeżeli jego stanowisko tak silnie odbijało od opinii innych uczonych oponentów, tłumaczyć sobie należy tem, że były Minister oświaty przewyższał swoich współkombatanów znajomością problemu szkolnego i bogatym doświadczeniem osobistym.

Trudno zaiste przy tej sposobności nie wspomnieć o smutnej roli, jaką w ostatniej kampanji szkolnej odegrał prof. Stan. Stroński, który przez wyszukiwanie pozornych sprzeczności z Konstytucją, traktatami o mniejszościach i konkordatem budził celowo wszystkie wrogi Polsce międzynarodowe potęgi do walki z własnym Rządem. Zdobył on tą drogą uznanie pochwalne z ust mniejszości, walczącej z jednością Państwa Polskiego — i niech ta „pochwała“ przyłgnie do jego imienia.

Najwięcej nonsensów wypowiedziano w czasie dyskusji na temat wychowania. Tu nawet naukowcy nie wielką pomoc mogli, gdyż wiadomą jest rzeczą, że wpływ wychowawczy szkolnictwa wyższego na młodzież jest minimalny i domaga się gwałtownie gruntownej sanacji. Stan wychowania na wyższych uczelniach z nielicznymi wyjątkami stoi jeszcze na stopie średniowiecznej. Warto choćby zwrócić uwagę na nasze katedry pedagogiki i psychologii pedagogicznej na naszych uniwersytetach. Katedry naprawdę poważnie pojmujące swe zadanie — to rari nantes in gurgite vasto. Mamy na szczęście kilka pięknie rozwijających się instytucji, ale te pracują poza murami uniwersytetów. Zachowanie się zaś pewnej części naszej młodzieży akademickiej w czasie swoich występów politycznych wskazuje najlepiej, jak dalece wychowanie w szkołach wyższych jest zaniedbane. Czyż mamy się wobec tego dziwić, że dyskusja wychowawcza na terenie Sejmu stała tak niska?

Psychologja wychowawcza jest zdołana być ostatnimi niemal dziesięć lat. Ludzie, którzyby byli choćby tylko oczytani w najnowszej literaturze pedagogicznej policzyć można u nas w Polsce niesłychanie mało. Robiono np. zarzut, że wychowanie państwowe jest przymusem. Ale na miłość do prymitywnej logiki któreż nie jest

przymusowe? Czyż w wychowaniu religijnem Kościół nie domagał się przymusu praktyk religijnych, czy wychowanie rodzinne odbywa się bez przymusu? Czyż wreszcie wychowanie do strajku przeprowadza się bez sankcji? Każda karność, każda solidarność, każda dyscyplina nosi charakter przymusu i bez przymusu niema wychowania. Chodzi tylko o to, by ten przymus oparty był na założeniach psychologicznych, by nie był on w sprzeczności z rozumem i nie gwałcił naturalnej tendencji człowieka do prawdy, piękna i dobra.

Lecz zostawmy dalszą charakterystykę tej niesławnej kampanji dzieciom. Z dyskusji szkolnej musimy wyciągnąć inny wniosek. Uchwalona ustawa szkolna jest tak nową i tak postępową, iż zachodzi obawa, że wobec zbyt niskiego uświadomienia u warstw „uświadomionych“ — jej realizacja natrafi na bardzo poważne przeszkody. Do przeprowadzenia tej ustawy trzeba bardzo precyzyjnego aparatu nauczycielskiego i zorganizowania specjalnej propagandy wśród najszerzych rzesz rodzicielskich, aby je należycie przygotować do wyzyskania dobrodziejstw nowej ustawy. Mamy jednak nadzieję, że nasze Ministerstwo Oświaty, które tak sumiennie przygotowało się do kampanji szkolnej i to zadanie szczęśliwie rozwiąże.

Izydor Kardasz.

Trzeba myśleć nie o swoich zasadach, lecz o przyszłości młodzieży.

Co mówi doświadczenie niemieckie.

Jakkolwiek dyskusja nad nowym ustrojem szkolnym była bardzo „zasadnicza“, a nawet „uczona“, mimoto nie stała na należytych poziomach, gdyż za dużo się mówiło o własnych zasadach i obronie własnego prestiżu, za mało natomiast zajmowano się młodzieżą samą i jej przyszłością. Horoskopy, jakie stawiała opozycja przeciwko rządowemu projektowi, opierały się albo na uczonych przykładach z historii, albowiem na obrazach fantastycznych, wyprodukowanych ze starzych przyzwyczajzeń partyjnych.

Jak mało te wszystkie horoskopy mają wspólnego z rzeczywistością, niech nam pokaże doświadczenie niemieckiego społeczeństwa, które w swym rozwoju idzie o jeden krok przed nami. Niemieccy uczeni na podstawie sumiennie zebranych dat statystycznych wydedukowali, że rok 1932 będzie rokiem dla młodzieży nader pomyślnym. Wszak będzie to rocznik wojenny, liczebnie słabszy od poprzednich a olbrzymi rozwój przemysłu stworzy dla niej jak najszerze pole pracy. Tymczasem cóż się okazało. Oto ten „najsłabszy“ rocznik wypuszcza obecnie na świat przeszło 80.000 maturzystów, z tej liczby zaś tylko 30.000 może się dostać do szkół wyższych na miejsca opróżnione przez absolwentów tych szkół; pozostaje zatem 50.000 bez możliwości kontynuowania studjów. Ta armja z rozbitym planem życiowym powiększy się jeszcze o 24.000 absolwentów szkół wyższych, ponieważ miejscowy rynek

pracy może zapewnić zaledwie 12 do 13.000 posad dla nowych kandydatów. Na cóż się przydały uczone tyrańdy na temat obrony 8-mio klasowej szkoły średniej, podniesienia kultury klasycznej, utrzymania tradycji narodowej itd. Życie zakpiło sobie z tych wniosków i szuka zupełnie nowych przez uczonych nieprzewidzianych ujść. Oto już 20.000 tegorocznych maturzystów zgłosiło się do zawodów praktycznych. Rzecz charakterystyczna, że najwięcej kandydatów wybrało sobie ogrodnictwo, a więc zawód pozostający w jaskrawej sprzeczności z urbanizacyjnymi i industrializacyjnymi tendencjami współczesnych Niemiec.

Zbyt forsowne uprzemysłowienie Niemiec, również przez uczonych wykombinowana recepta na odrodzenie po klęsce, stała się właśnie nieszczyściem narodu. Dziś na 19 milionów robotników i pracowników umysłowych tylko 11 milionów pracuje, reszta zaś spada całym swym ciężarem na zmęczone wojną społeczeństwo. Z jakim żalem patrzy dziś Niemcy na Francję, która opierając się głównie na średniej warstwie obywateli, tak wspaniale wytrzymuje kryzys światowy. Widocznie ten system gospodarczy był zdrowy.

Na szczęście nasz projekt przebudowy ustroju nie trzymał się zasad niemieckich, miał on bowiem na oku nie „wydedukowane zasady“, lecz przyszłość młodzieży i Państwa.

B.

Przysposobienie rolnicze dla maturzystów w Saksonji.

Saskie ministerstwo oświaty, pracując przyjsz z pomocą młodzieży, która nie będzie mogła kończyć studjów wyższych, względnie po ukoń-

czeniu tychże niema nadziei uzyskania posady — zorganizowało u siebie siedmiomiesięczny kurs przysposobienia rolniczego, poczem kandydaci przez lat cztery będą się nadal kształcili w szkołach rolniczych i praktykowali w gospodarstwach rolnych. Ażeby nie odbierać pracy dotychczasowym robotnikom rolnym, kandydaci używani będą tylko do tzw. robót dodatkowych tj. takich, które nawet w normalnych czasach z powodu braku kapitałów nie mogły być przeprowadzone. Kursy zaczną się od kwietnia br. w saskich dobrach krajowych, a naczelną kierownictwo powierzone zostało generalnemu dyrektorowi domen państwowych. Koszt utrzymania jednego kandydata obliczony jest na 8 i pół marki tygodniowo, ministerstwo spodziewa się jednak, że przy dobrej pracy będzie można jeszcze kandydatowi wpisać na książeczkę oszczędnościową półtora marki dziennie.

Celem ściągnięcia młodzieży do praktycznych zawodów wezwało ministerstwo do współpracy przedstawicieli banków, handlu, rzemiosła i rolnictwa. Do młodzieży zaś wystosowało odezwę, przestrzegając ją przed rozczarowaniem, jakie czeka każdego młodzieńca, liczącego na to, że po ukończeniu studjów wyższych uda mu się zyskać rychło posadę. Przy ministerstwie powstało specjalne biuro porady zawodowej, które ma rozprawać młodzież do bardziej praktycznych zawodów. Równocześnie zarządzono we wszystkich klasach szkoły średniej jak najściślejszą selekcję.

Saksonja jest — jak wiadomo najbardziej czerwonym krajem Rzeszy, gdzie od czasów rewolucji jej wodzą socjaliści. Jesteśmy ciekawi, co na to powiedzą nasi ciekawsi, którzy tak zaciekle zwalczali projekt ustawy o ustroju szkolnym, biadając, że młodzież wiejska będzie odsunięta od studjów wyższych. Nasza ustawa szkolna bynajmniej nie chwyta się tak radykalnych środków jak Saksonja, owszem przez rozbudowę szkolnictwa zawodowego nietylko kieruje się młodzież do zawodu praktycznego, ale także przez odpowiednią strukturę szkoły zawodowej zapewnia jej możliwość kształcenia się na politechnikach i innych pokrewnych wyższych instytucjach naukowych.

Radykalne środki zaradcze, jakie stosują dziś przezorni zawsze Niemcy, świadczą, jak głęboko przemyślany był nasz projekt o ustroju szkolnym. Na szczęście stan u nas jeszcze nie jest tak fatalny, jak w Niemczech, gdzie zawód sprzedawcy gazet na ulicach należy już do zawodów „arystokratycznych“, dostępnych tylko w szczególnych wypadkach dla kandydatów z maturą albo nawet z doktorem. Takie bowiem zawody jak: pomocnik kelnera, zamiatacz ulic, trażarz kolejowy czy bufetowiec w barze już dawno zostały obsadzone przez inteligentów ze średnim wykształceniem i zjawisko to nie stanowi żadnej sensacji w wielkich miastach niemieckich.

K.

Bibliografia.

T. Szumański. O najważniejszych projekcjach kartograficznych. Biblj. Geogr.-Dydaktyczna. T. VII. Książnica-Atlas, 1931.

Na półkach księgarskich pojawiła się niewielka książeczka T. Szumańskiego, kartografa lwowskiego, omawiająca najważniejsze projekcje kartograficzne. Stanowi ona siódmy z kolei zeszyt wydawnictwa „Biblioteka Geograficzna“, wydawanego pod redakcją prof. St. Pawłowskiego z Poznania. Książeczka ta omawia trudny z natury temat w sposób nadzwyczaj jasny i zwięzły. Dla nauczycielstwa może być znakomitym środkiem przy nauce geografji i z tego powodu można gorąco zalecić wszystkim, którzy tematem przez nią omawianym interesować się mogą.

Z sali koncertowej.**Mikołaj Orłow. — Koncert orkiestry Szkoły im. Paderewskiego.**

Mikołaj Orłow znany nam już jest z lat ubiegłych jako znakomity pianista. Posiada piękne, przedziwne miękkie uderzenie, przejrzystość i lekkość techniki i — zwłaszcza w kompozycjach drobnych, — wiele szczerego liryzmu. W tym kierunku potrafi też cyzelować interpretację pewnych utworów do granic omal, że nieprawdopodobnych, jak tego dowiodły onegdajsze Preludja i Etiudy Chopina. Mniej szczęśliwie wypadła ta cyzelacja w Mazurkach Szymanowskiego, których ludowość nie znosi takiego sztucznego prerafinowania, była zaś znowu najzupełniej na miejscu w kompozycjach Debussy'ego, które też zagrane były bardzo pięknie.

Ale styl romantyków, neoromantyków i impresjonistów nie jest tylko słodyczą i roztkliwieniem się nad subiektywnie zabarwionymi nastrojami i stanami emocjonalnymi, on jest też w wielu wypadkach złożony z akcentów mocnych, z bohaterkich prawie wlotów ducha i uniesień na miarę Prometeusza. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Schumanna, w którym według własnych jego wynurzeń, walczyły ze sobą stale dwie dusze, dwie różne strony romantyzmu. Ten ostatni moment pozostał przez Orłowa zupełnie nieuwzględniony w „Etiudach symfonicznych“; potężna ich wielkość, rozmach i siła niemal tytaniczna wlotach tu zostały w ramy jakby zbyt ciasne, zubożone wyrazem konwencjonalizmu, który może dziś, po latach, czai się z kątów tej kompozycji, ale który nie został weń włożony przez kompozytora. I dlatego wrażenie zawiodło tu zupełnie.

Mimo tego jednak momentów prawdziwie pięknych było w grze Orłowa

tak wiele, że sukces jego ogólny nazwać można bardzo wielkim, co potwierdzał też gorący nastrój na sali, oklaski i bisy.

Ideę symfonicznych koncertów uczniowskich, która zyskuje we Lwowie coraz więcej prawo obywatelstwa, powitać należy z wielkim uznaniem, jako zdążającą najpewniejszymi środkami do umuzykalnienia uczącej się młodzieży. Jest bowiem współpraca w orkiestrze — jak wiemy — jedną z najprostszych i dla młodzieży najbardziej interesujących dróg, do tego celu wiodących. Popis, który zademonstrowała nam Szkoła im. Paderewskiego pod batutą swego dyrektora, p. Zwierychowskiego, nazwać należy ze wszech miar udatnym, wykazał bowiem poziom gry zespołowej — jak na uczniów — bardzo poważny. Nie wiem oczywiście, czy i w jakiej mierze posiłkowano się tu materiałem obcym, w każdym razie jednak wykonanie zarówno symfonji Beethovena, jak i

Dworzaka było poprawne, a ujęcie całości z muzycznego punktu widzenia świadczyło o znacznej kulturze tego młodego zespołu.

Dr. Stefania Łobaczewska.

5330 godzin w powietrzu przebyli polscy piloci sportowi.

Jak wykazują ostatnie zestawienia, polscy lotnicy sportowi odbyli w ciągu roku ubiegłego 27.900 lotów w ogólnym czasie 5.330 godzin. W tej liczbie 17.087 lotów odbyli nasi lotnicy na samolotach klubowych w ogólnym czasie 3.660 godzin, 10.816 lotów zaś w ogólnym czasie 1.670 godzin — na aparatach własnych.

W porównaniu z rokiem 1930 liczba lotów w dziesięciu klubach lotniczych na terenie całej Polski wzrosła o przeszło 50 procent.

Ogłoszenia urzędowe.**AMORTYZACJE.**

Nc. V. 788/31/3. Uchwała. Na wniosek firmy Gerner i Ska we Lwowie zarządzić się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginać i wzywa się posiadaczy tych weksli, aby do 60 dni od daty tego edyktu zgłosili swe prawa, w przeciwnym razie uzna Sąd po upływie tego terminu weksle poniższe za umorzone i bez znaczenia. a) na zł. 100.—, na zł. 50.—, płatne 16/XI. 1931, i na zł. 100.— płatny 3/XII. 1931, wystawca Oskar Czizler; b) na zł. 100.—, płatny 13/XI. 1931, wystawca Chaim Weissmann, żyro M. J. Gruder; c) na zł. 50.— płatny 21/XI. 1931, wystawca Emil Maczyński, Spółdzielnia 40 p. p. żyro Fabryki „Jadzia“; d) na zł. 100.— płatny 23/XI. 1931, wystawca Sz. Grabowski, żyro „Jadzia“; e) na zł. 300.— płatny 12/XI. 1931, wystawca Izrael Wald, żyro Abraham Landesmann, Bracia Zuckerberg i Berl Eisenstein; f) na zł. 185.— płatny 18/VII. 1931, (zaprotestowany) wystawca Ożjasz Kostman; g) na zł. 100.— in bianco, podpis Abraham Weinstein. 1693

Sąd grodzki miejski.
Lwów, 13 lutego 1932.

T. 349/31. Hermanowi Mojżeszowi we Lwowie zaginęły księżeczki wkładkowe Miejskiej Kasy Oszczędności Nr. 211131 na kwotę 400 dolarów, Nr. 211678 na 300 dolarów, Nr. 211220 na 300 dolarów, księżeczki Powoznego Banku Związkowego Nr. 55311 na 800 dolarów i Nr. 55312 na 1.000 dolarów. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do sześciu miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna księżeczki te za umorzone. 1691

Sąd okręgowy.
Lwów, 9 lutego 1932.

LICYTACJE.

E. 4843/31. Dnia 30 marca 1932 godz. 9 odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie, biuro Nr. 52 licytacja 3/8 z 1/2 z 9/20 części w h. 209 gm. Choczyn stanowiącej państwisko, ogród, łąkę, rolę i dom mieszkalny, oszacowanej na 1.603 zł. 24 gr. Najniższa cena wynosi 1.068 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. 1700

Sąd grodzki, Oddział IV.
Kosów, 28 stycznia 1932.

E. 3837/30. Edykt licytacyjny. Dnia 24 marca 1932 o godz. 9 w biurze Nr. 20 odbędzie się licytacja realności brak. w h. 506 gm. Ol. Korolówka, o wartości szacunkowej w łącznej kwocie 17.110 zł. Najniższa oferta wynosi 10.120 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 1699

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, 2 marca 1932.

E. 1164/31. Edykt licytacyjny. Dnia 4 kwietnia 1932 przedpołudniem, godzina 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 35 przymusowa licytacja realności w h. 1194, 1266 gminy Kurzany Marji Bidyk ur. Zając własnej. Wartość szacunkowa 3.400 zł. Najniższa oferta 2.266 zł. Prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej w dniu terminu przed rozpoczęciem licytacji, gdyż w przeciwnym razie nie wolno ich będzie więcej dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Pozatem odsyła się interesowanych do edyktu affigowanego na tablicy sądowej. 1698

Sąd grodzki.
Brzeżany, 12 lutego 1932.

E. 4013/30. Edykt licytacyjny. Dnia 23 marca 1932 godzina 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie, biuro Nr. 10 licytacja realności w h. 477 gminy Rohatyn składająca się z dwóch budynków mieszkalnych, jednego gospodarczego, piwnicy i ogrodu łącznej wartości szacunkowej 7.345 złotych, a najniższa oferta 3.930 złotych. Poniżej oferty najniższej sprzedaż nie nastąpi. 1695

Sąd grodzki.
Rohatyn, 24 grudnia 1931.

E. 12362/30. Edykt licytacyjny. Dnia 4 kwietnia 1932 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 40 licytacja całej realności obj. w h. 986 gminy Biskowice oszacowanej na 2.620 zł. Najniższa oferta wynosi 1.750 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 1696

Sąd grodzki.
Sambor, 3 lutego 1932.

I. E. 597/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 27 czerwca 1932 o godz. 8.30 rano odbędzie się w Sądzie grodzkim w Radymnie, biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż realności stanowiącej 1/5 część pgr. 827/2, 828/2, 1020/2, 1021/2, 948/20, 1061/3, 950/5, 1127/1, 1126/1, 1020/1 i 1021/1 gm. Duńkowiec zobowiązanego Grzegorza Szumańskiego własnych. Cena szacunkowa wynosi 290 zł. Najniższa oferta wynosi 196 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1707

Sąd grodzki, Oddział I.
Radymno, 18 stycznia 1932.

I. E. 518/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 14 czerwca 1932 o godz. 8.30 rano odbędzie się w Sądzie grodzkim w Radymnie, biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż realności stanowiącej 1/6 część pgr. 685/4, 685/7 i 685/8 zniszczonej księgi gruntowej gm. Laszki zobowiązanego Iwana Seredy własnych. Cena szacunkowa wynosi 470 zł. Najniższa oferta wynosi 313 zł. 34 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1706

Sąd grodzki.
Radymno, 12 lutego 1932.

I. E. 1085/31/6. Dnia 18 kwietnia 1932 o godzinie 8 i pół przedpoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Radymnie, biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż realności stanowiącej pgr. 154/3 gm. Skołoszów zobowiązanego Błażeja Czekierdy własnych. Cena szacunkowa wynosi 247 zł. 61 gr. Najniższa oferta wynosi 165 zł. 08 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1705

Sąd grodzki, Oddział I.
Radymno, 18 stycznia 1932.

E. 1905/31/8. Edykt licytacyjny. Dnia 6 kwietnia 1932 o godzinie 11.30 przedpołudniem odbędzie się w powyżej wymienionym Sądzie, biuro Nr. I. licytacja całej realności obj. w h. 474 gm. kat. Machnowek ocenionej na 572 zł. 38 gr. i całej realności obj. w h. 702 tej samej gminy ocenionej na 557 zł. 36 gr. Najniższa oferta wynosi ad w h. 474 — 380 zł. 58 gr., zaś ad w h. 702 — wynosi 371 zł. 56 gr. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 1702

Sąd grodzki, Oddział IV.
Belz, 10 lutego 1932.

I. E. 1551/31/6. Dnia 18 kwietnia 1932 o godzinie 9.30 przedpoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Radymnie, biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż realności stanowiącej 1/4 pb. 377/2 i 377/3 wraz z domem, stajnią i stodołą oraz 1/4 pgr. 1763, 1764, 1765, 665, 806, 807, 808, 809, 2336, 634, 635, 636 gm. Nienowice zobowiązanego Hrycia Hłodyły własnych. Cena szacunkowa wynosi 3.668 zł. 18 gr. Najniższa oferta wynosi 2.445 zł. 48 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1704

Sąd grodzki, Oddział I.
Radymno, 15 grudnia 1931.

XII. E. 10905/31. Edykt licytacyjny. Dnia 18 kwietnia 1932 godz. 12, biuro Nr. 103 odbędzie się licytacja realności w h. 5454 gm. Stanisławów składającej się z pgr. 173/2, bud. 3095. Przynależność 3 domy parterowe, 2 budynki gospodarcze, 1 mieszkalny i izba. Wartość szacunkowa 91.511 zł. 66 gr. Najniższa oferta 45.756 zł. Poniżej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1708

Sąd grodzki, Oddział XII.
Stanisławów, 24 lutego 1932.

E. 1838/30. Dnia 7 kwietnia 1932 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie, biuro Nr. 9 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację realności lwh. 661 gm. kat. Lipnik obejmującą ogród o obszarze 7.556 m. kw. z domem mieszkalnym, szopami, szklarniami z instalacją do ogrzewania, inspektami z przynależnymi krzewami i drzewami owocowymi oraz realności lwh. 1304

gm. kat. Lipnik obejmującą ogród o obszarze 4.758 m. kw. cały pokryty szklarniami dla przyspieszenia roślin wraz z instalacją do ogrzewania i wszystkimi krzewami stale złączonymi z ziemią. Wartość szacunkowa obu realności wynosi 344.904 zł. 11 gr. Najniższa oferta obu realności wynosi 172.452 zł. 06 gr. Wadjum wynosi 34.490 zł. 43 gr. Warunki licytacji są do przejrzenia w Sekretarjacie, biuro Nr. 9 w godzinach urzędowych. 1697

Sąd grodzki, Oddział IV.
Biała, 9 lutego 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prz. 5166/32. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Cieszanowie dla gminy Horyniec i wzywa interesowanych do zgłoszenia w tym Sądzie grodzkim rozszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871, do 15 czerwca 1932. 1682

Lwów, 27 lutego 1932.

II. C. 36/32. Edykt. Powódka Ewa Łyko Tarnawa wniosła skargę przeciw pozwanemu Józefowi Podolak o 400 zł., 26 dolarów. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 13 kwietnia 1932 godz. 9 rano, biuro Nr. 6. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Martę Podolak w Pietnicach kuratorką, która ją będzie zastępować na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 1703

Sąd grodzki, Oddział II.
Dobruż, 1 marca 1932.

SPADKI.

I. A. 79/31/6. Edykt z wezwaniem dziedzica nieobecnego. Dnia 21 listopada 1930 r. zmarła Aniela ze Stojaków Dobosz ze Szczepanowej, która rozporządzeniem ostatniej woli zapisała swój majątek synowi Stanisławowi. Sąd grodzki w Krośnie wzywa Ignacego Dobosza, którego miejsce pobytu jest nieznane, by do jednego roku licząc od dnia niniejszego podane wniosł w Sądzie oświadczenie do spadku inaczej spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionym kuratorem Józefem Krzywdę ze Szczepanowej. 3624

Sąd grodzki, Oddział I.
Krosno, 30 marca 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 152/31, S. 2/32/2. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Adolfa Wegnera, kupca we Lwowie, Krakowska 30. Komisarz konkursowy Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca masy dr. Arnold Bodek, adw. Lwów, Sykstuska 3. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyższym Sądzie, biuro Nr. 17 dnia 17 maja 1932 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 kwietnia 1932. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 3 czerwca 1932 o g. 10 przedpoł. 1683

Sąd okręgowy.
Lwów, 29 lutego 1932.

Sa 39/31/76. Postępowanie ugodowe dłużniczeki Hani Debory Stierer we Lwowie jest zakończone. 1684

Sąd okręgowy.
Lwów, 9 stycznia 1932.

Sa 13/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Samuela Stiefla w Krośnie. Komisarz ugodowy Jan Kurowski, sędzia grodzki w Krośnie. Zarządca ugodowy dr. Abraham Rubinstein, adwokat w Krośnie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 21 marca 1932 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 20 marca 1932. 1710

Sąd okręgowy, Wydział I. cyw.
Jasio, 13 lutego 1932.

Sa 13/32. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Salomona Leiby Schumerta kupca w Buczaczu. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy dr. Leon Kraminer adwokat w Bu-

czaczu. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie 10 marca 1932 godz. 10 rano, biuro Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 3 marca 1932. 1711

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 stycznia 1932.

Sa 14/32. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Majera Izaka Brechera, kupca w Buczaczu. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy dr. Marjan Kozakiewicz w Buczaczu. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie 10 marca 1932 godz. 10 rano, biuro Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 3 marca 1932. 1712

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 30 stycznia 1932.

Sa 15/32. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izaka Leiby Distenfelda, kupca w Potoku Złotym. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy dr. Abraham Schnitzer, adwokat w Potoku Złotym. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie 8 marca 1932, godzina 10 rano, biuro Nr. 59. Czasokres zgłoszeń 1 marca 1932. 1713

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 30 stycznia 1932.

Sa 150/31/16. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Lazara Kamma i Leiby Jawera we Lwowie otwarto tus. uchwałą z dnia 21 grudnia 1931 zastanawia się po myśli § 56 ust. 1. o. u. 1685

Sąd okręgowy.
Lwów, 13 lutego 1932.

Sa 17/32/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Eljasza Schalla we Lwowie, Serbska 11. Komisarz ugodowy Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Henryk Rollstein, Lwów, Batorego 16. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 17 dnia 14 kwietnia 1932 o godz. 11-tej przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 7 kwietnia 1932. 1686

Sąd okręgowy.
Lwów, 24 lutego 1932.

Sa 25/32/8. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Meera Czysza, kupca we Lwowie, Sieniawska 8 a. Komisarz ugodowy Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Jakób Awin, Lwów, Skarbowska 3. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 17 dnia 13 kwietnia 1932 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 7 kwietnia 1932. 1687

Sąd okręgowy.
Lwów, 24 lutego 1932.

Sa 167/31/35. W sprawie ugodowej Dawida Schwadrona we Lwowie — odracza się audjencję ugodową na dzień 25 marca 1932 godzina 10, sala Nr. 17 tut. Sądu ul. Rutowskiego 13. 1688

Sąd okręgowy.
Lwów, 24 lutego 1932.

Sa 30/31/53. W sprawie konkursowej do majątku firmy „Pellis“ — odracza się audjencję dla pierwszego zgromadzenia wierzycieli na dzień 1 kwietnia 1932 godzina 9.30, sala Nr. 17 — zaś audjencję rozpoznawczą na ten sam dzień o godzinie 10. 1689

Sąd okręgowy.
Lwów, 25 lutego 1932.

Sa 162/31/50. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Racheli Reich, zam. Grünfeld we Lwowie — odracza się audjencję ugodową na dzień 18 marca 1932 godzina 10, biuro Nr. 17 tut. Sądu ul. Rutowskiego 13. 1690

Sąd okręgowy.
Lwów, 24 lutego 1932.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 29/31. Teodor Markiewicz urodzony 1876 w Winnikach wyjechał w roku 1911 do Ameryki gdzie zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 1692

Sąd okręgowy.
Lwów, 26 maja 1931.

Niezwykły klub.

Berlińskie pismo „Tempo“ podaje: „W tramwaju Nr. 76 od wielu lat o jednej i tej samej porze spotykali się ci sami ludzie, udający się do pracy. Wszyscy oni mieszkają w jednej dzielnicy przy małych uliczkach przylegających do Aleksanderplatzu.

Oczywiście, znali się oni tylko z widzenia. Tak mijaly dni, miesiące, lata całe, aż jeden z pasażerów wpadł na pomysł poznajomienia wszystkich ze sobą i zaproponował utworzenie wspólnego klubu. Pomysłowy pasażer zabrał się do dzieła i po przedstawieniu jednym drugiemu, przedstawił swój projekt, który został przyjęty entuzjastycznie.

Pomysłowego „prezesa“ nazwano „wielkim księciem tramwaju 76“ — który to tytuł z dumą nosi pasażer. Ludzi różnych zawodów, rozmaitego wieku, należących do różnych kast towarzyskich nakłonił do utworzenia Związku i opracowania statutu. Członkowie klubu żadnych składek nie płać i nie mają żadnych obowiązków. Raz na miesiąc zbierają się, by spędzić mile czas na zabawie, bez troski i wypoczynku.

W klubie zabronione jest zajmowanie się polityką. Klub egzystuje już kilka miesięcy i wszyscy są bardzo zadowoleni. Do klubu należy 26 członków i gdy jeden z nich stracił posadę, koledzy klubowi przyszli mu natychmiast z pomocą.

W 1970 r. ludność Polski będzie największa w Europie.

W związku z powszechnym spływem ludności, który postawił Polskę na czele państw europejskich pod względem przyrostu ludności i wskazał na okoliczność, że w roku 1970 Polska osiągnie największą ludność w Europie, daje się zauważyć wzmożone zainteresowanie Polską. O Polsce pisze się więcej w prasie zagranicznej i nawet ataki na Polskę nac. socj. niemieckich w Reichstagu swą formą i treścią są raczej dowodem naszej potężnej siły. Polską, jako rynkiem zbytu nie przestają interesować

się kraje o złotej walucie, które straciły rynki o pieniądzu zdeprecjonowanym. Temu też np. należy przypisać niezwykle zainteresowanie, jakie towarzyszy kampanji tegorocznej

Białe kobiety w haremach maharadzów.

Coraz częściej się zdarza, że maharadzowie hinduscy żenią się z białymi kobietami. Znajomość zwykle zawiera się podczas podróży bronzowych władców Wschodu do Europy. Białe kobiety nęci w takich razach nie tylko wygląd egzotyczny przyszłego małżonka, lecz przede wszystkim niezwykle bogactwo i klejnoty, jakimi je obdarowuje.

Jednak marzenia o szczęściu kończą się, jak tylko biała maharani przyjeżdża do Indji i trafia do haremu. Tu musi rzec się swej religji i przejść na buddyzm, albo na bramanizm, i dostosować swój tryb życia do wa-

międzynarodowych Targów Poznańskich. Cały szereg państw zgłosiło już udział, niektóre z nich udział rządu.

runków wschodnich. Białą maharanię jej bronzowy małżonek traktuje z czasem tak samo, jak i dziesiątki Hindusów, zamieszkujących jego harem. Według zaś koncepcji brahmańskiej, mężczyzna jest „bogiem, chodzącym po ziemi“, a żona — tylko niewolnicą jego życzeń i kaprysów.

Rzecz jasna, że w tych warunkach biała kobieta nie zawsze godzi się ze swym losem i ucieka z powrotem potajemnie, albo za zgodą maharadzy, do Europy lub Ameryki, by prowadzić potem długie procesy sądowe, żądając alimentów.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Sobota, 5 marca.

LWÓW (381) Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu. — Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Poranek Szkolny. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. Kom. Państw. Inst. Meteor. — 13.15: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25 — 13.40: Przerwa. — 13.40: Trans. z Warszawy. Pogadanka rolnicza. — 13.55: Trans. z Warszawy. Muzyka. — 14.00: Trans. z Warszawy. Pogadanka rolnicza. — 14.15: Trans. z Warszawy. Muzyka. — 14.20: Trans. z Warszawy. Pogadanka rolnicza. — 14.35 — 15.00: Przerwa. — 15.00: Płyty gramofonowe. — 15.15: Trans. z Warszawy. Wiadomości wojskowe. — 15.25: Płyta gramofonowa. — 15.30: „Szachy“. — 15.45: Trans. z Warszawy. Giełda pieniężna, oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi rybaków. — 15.50: Koncert orkiestry lekkiej. — 16.10: Trans. z Warszawy. Radjokronika, wygl. dr. Marjan Stępowski. — 16.30: Pieśni polskie w wykonaniu Romualda Cyganika, akomp. p. Tadeusz Seredyński. — 16.45: „Skąd się biorą zleżony“ wygl. p. Maria Hausnerowa. — 17.00: Trans. Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. — 18.00 — 18.05: Przerwa. — 18.05: Trans. z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci. — 18.30: Trans. z Warszawy. Koncert dla młodzieży. — 18.50: Rozmaitości. — 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.15: Trans. z Warszawy.

wy. Skrzynka pocztowa rolnicza. — 19.25: „O miejskim domu jednoizbowym“ wygl. p. Helena Wolska. — 19.40: Płyta gramofonowa. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu“. — 20.15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka. — 21.55: Trans. z Warszawy. Feljton p. t. „Walka o język narodowościowy w dziejach kultury polskiej“ wygl. p. Konrad Górski. — 22.10: Trans. z Warszawy. Utwory Chopina w wyk. Józefa Smidowicza. — 22.40: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Urz. Kom. Państw. Inst. Meteor. i komunikat policyjny. — 22.50 — 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 3 marca.

Gazy wsch. 7.75, 8.—.
Sytuacja bez zmiany.
Dolar w obr. pryw. 8.87 1/2.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 3 marca.

W obrocie giełdowym żyto, po cenach w ramach dotychczasowych notowań. Naogół ceny niezmiennione.
Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.
Ceny giełdowe.
Podwołoczyńska.
Żyto malop. jednol. od 22.75 do 23.—;
żyto zbior. od 22.25 do 23.50.
Inne kursa niezmiennione.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Lwów, 3 marca.

Masło deserowe od 4.— do 4.20; masło stołowe od 3.70 do 3.90; masło kuchenne od 3.20 do 3.40.
Twaróg gospod. 60; twaróg mlecz. solony od 2.— do 3.—.
Mleko krowie pełne od 23.— do 28.—.
Jaja oryg. ponad 48/51 kg. od 111.— do 115.—.
Jaja w obrocie krajowym potaniały. W jajach eksportowych 51/54 kg. sporadyczne transakcje po zł. 130 dla pokrycia przedsprzedaży.
Pozatem w innych artykułach sytuacja bez zmiany. Usposobienie spokojne.
Giełda pieniężna

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 marca.

PAPIERY PROCENTOWE. 3% poz. 4% poz. inw. ser. 97.—; 5% poz. konwers. budowlana 35,75; 4% poz. inw. 90,00—90,25; 3% —; 6% poz. dolarowa 56.—; 4% poz. dol. 46,75; 7% poz. stab. 57,75.

WALUTY: Dolar 8,88.

DEWIZY: Holandia 359,50; Nowy Jork 8,92; Paryż 35,11—35,12; Praga 26,41; Szwajcaria 172,50; Berlin 211,85; Londyn 31,25; Włochy 46,40.

AKCJE: Bank Polski 84.—.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO WE LWOWIE odbędzie się dnia 13 marca 1932 r. w lokalach Towarzystwa we Lwowie, ul. Halicka I. 21, II. p. o godzinie 11-tej z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia;
- 2) Zatwierdzenie sprawozdania z czynności Towarzystwa bilansu za rok 1931 i udzielenie absolutorjum;
- 3) Uchwała w sprawie zużycia przewyżki dochodów za rok 1931;
- 4) Uzupełniający wybór 3 członków Rady Nadzorczej;
- 5) Uchwalanie wynagrodzenia dla Komisji Rewizyjnej i Szacunkowej;
- 6) Ewentualne wnioski.

(—) Dr. Władysław Stesłowicz mp. prezes Rady Nadzorczej.

Spółka producentów bydła rzeźnego i trzody chlewnej — z ogran. odpow. w Jarosławiu będąca od 19 kwietnia 1922 r. w likwidacji wyzwa się ostatecznie wierzycieli do zgłoszenia w Dyrekcji Spółki swych ewentualnych roszczeń do Stowarzyszenia — w terminie do 31 marca 1932 r.

Jarosław, 29 lutego 1932.

Dyrekcja.

STELLA OLGIERD.

42)

Na nowiu...

Powieść.

— Właściwie... to nie wiem! Mówił mi mój szef, że mam stąd kogoś zabrać...

— Jeżeli pan nie wie kogo, to jakże go pan zabierze?

— Miał wyjść na dźwięk sygnału trąbki samochodowej o ósmej punktualnie.

Naraz zaświtała mu myśl jakaś, bo z ukosa spojrzął na inspektora. „Czyżby to o nim mówiono?“ Ale inspektor siedział obojętnie, jakby zdecydowany czekać. Kierowca przeto, skarciwszy się sam w myśli za podejrzenie, w jego mniemaniu, fantastyczne, dał jeszcze raz sygnał trąbką. Domek jednak wyglądał, jakby uspiomy, lub opustoszały. Na dźwięk sygnału nawet nic się w jego wnętrzu nie poruszyło.

Kierowca zatrząbł po raz drugi, tym razem głośniejsze. Ale i to nie odniosło żadnego skutku. Nie wiedział, co ma robić. Kącikiem oczu zerknął ku nieproszonemu pasażerowi i zdało mu się, że ujrzał grymas niecierpliwienia na jego twarzy; rozwa-

żył szybko w myśli korzyści, jakie wypłyną dla „transportu“ z niego, i obawiając się narazić inspektorowi, wyrzekł, oczekując niejako aprobaty swego czynu:

— Chyba nie będę czekał! Tam widać śpią wszyscy, albo niema nikogo!

— Pewnie, że lepiej jechać! — zgo dził się inspektor. — Im pan prędzej ruszy, tem prędzej będziemy w Warszawie, a mnie spieszno bardzo.

Przymknął oczy i ujrzał, jak żywą, Tamarę z oczyma wzniesionymi ku niemu, głową wspartą na jego pierś... dreszcz go przejął od stóp do głów.

— Tak, spiesz mi się bardzo! — powtórzył.

Piętak, może dla ostatecznego uspokojenia sumienia zatrząbł raz jeszcze. I tym razem jednak głucho cisza panowała w domku. Machnął więc ręką, nacisnął starter i ruszyli.

W odległości jakichś dwóch kilometrów za miastem natknęli się na patrol straży pogranicznej, który już

miał dać znak, by samochód zatrzymać, ale zobaczywszy swego zwierzchnika, stanął cały na baczność, a samochód swobodnie potoczył się w dalszą drogę. Piętak winał sobie w duszy szczęścia, jakim go los obdarzył, zsyłając takiego „pasażera“. Już teraz pewien był, że nie spotka go nagana za to, iż nie czekał na tego kogoś, kto miał zająć przy nim miejsce. Wiedział przecież, co by było, gdyby tak wykryto „towar“, jaki przemyczał wśród skór bydłych!

Tymczasem inspektor Kowalski, jechał, jak nieprzytomny. Spoglądał nieustannie na zegarek, z czego Piętak wynioskował, że istotnie spiesz mu się dokądś bardzo; poruszał się niecierpliwie na siedzeniu i kilkakrotnie zwracał do kierowcy z tem samem zapytaniem:

— Jak prędko będziemy w Warszawie?

„Oj, coś go musiało przycisnąć, że mu tak pilno“ — robił w myślach uwagę Piętak i parł naprzód, o ile tylko pozwalała na to stan szosy i siła maszyny.

„Zawiozę go na czas na miejsce, to kto wie? może się jeszcze wybrać nieraz w ten sposób do Warszawy, a dla mnie to gratka nielada“ — rozważał w myślach kierowca, zerkając kącikiem oka w stronę inspektora, nie-

cierpliwie się coraz widoczniej. W pewnej chwili, kiedy minęli już Serock i od Warszawy dzieliło ich zaledwie dwadzieścia kilka kilometrów drogi, inspektor nie mogąc już poskromić niecierpliwości, wyjął dla uspokojenia kartkę i zatopił się cały w jej odczytywaniu.

„We wtorek rano bądź w Przasnyszu, w moim domku, około kołszar. O ósmej punktualnie zajedzie po ciebie samochód, który da znak trąbką. Wyjdiesz i wsiądziesz. Szofer nie wie, kogo powiezie... A kiedy przyjedziesz do mnie, czekać cię będzie zastawiona nagroda. Już teraz cała twoja T.“

Gdyby się nie był wstydził siedzącego obok mężczyzny, byłby tę kartkę tulil do ust. Miała ją w dłoniach Tamara, pachniała perfumami, których używała ona, ta, dla której zdradzał w tej chwili służbę, przez którą plamił honor, dla której zaparłby się był wszystkiego, co mu kiedykolwiek drogie było w życiu. Dziewczyna ta miała dla niego jakiś czar, któremu nie umiał się oprzeć, na jedno jej skinienie gotów byłby iść do piekła nawet.

(C.d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceł Szarota

CENA OGŁOSZENI: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 4-linowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.